

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Środa, 14 lipca 1954 roku

Rok III. Nr 163 (570)

Na cześć 10-lecia Polski Ludowej

Przodujący robotnicy Ziemi Koszalińskiej zaciągają warty produkcyjne

Coraz więcej załóg robotniczych wita Święto 22 Lipca cennymi zobowiązaniami. Coraz więcej przodujących robotników staje na watach X-lecia, by wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym dać wyraz miłości i przywiązania do władzy ludowej.

JUŻ 50 PROC. ZAŁOGI SZSO PODJĘŁO WARTY PRODUKCYJNE

W czołowe zakładowe, które przystąpiły do podejmowania warty produkcyjnej znajdują się Słupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego. Blisko 50 proc. załogi zgłosiło już udział w współzawodnictwie lipcowym, podejmując prócz zobowiązań długofalowych, wynikających z podpisanej w dniu 9 lipca zakładowej umowy zbiorowej, zobowiązania dodatkowe.

Jako pierwsza stanęła na watach produkcyjnych grupa związkowa spawaczy, w której mężem zaufania jest tow. Drodź. Zobowiązanie spawaczy mówi: przez podniesienie wydajności pracy, przyspieszymy wykonanie planu lipcowego o 2 dni oraz glikwidujemy braki.

W zaoszczędzonym czasie spawacze pomogą w pracach remontowych w POM Komnino, nad którym załoga SZSO objęła na początku br. szefostwo. Ponadto grupa związkowa Jana Drodźa przeprowadzi dwa dni na żniwach.

Na apel brygady spawalniczej odpowiedziała grupa związkowa tow. Zienkiewi-

cza z narzędziowni, która postanowiła sprawdzić gotowość techniczną maszyn do kampanii żniwno-omłotowej w POM Komnino, oraz czuwać nad sprawną pracą maszyn w toku żniw i omłotów.

W podejmowaniu zobowiązań nie zabrakło też pracowników umysłowych, którzy zobowiązali się (w liczbie 43) przepracować dwa dni w akcji żniwniej. Ponadto komisja kulturalno-oświatowa zobowiązała się wykonać 8 ga zetek ściennej i 17 hasel na stanowiska pracy, obrazujących dorobek 10-lecia Polski Ludowej.

W SZSO podjęto także warty indywidualne. Podajemy niektóre z nich.

Tak np. ślusarze-mechanicy tow. Zygmunt Wendt i ob. Eugeniusz Piasecki postanowili podnieść wydajność pracy o około 20 proc., aby w ten sposób skrócić termin oddania do użytku kuchni Ku-4 o 10 dni.

Inny ślusarz-mechanik zetempowiec, Jerzy Mokwa, podejmując warty produkcyjną na cześć 10-lecia Polski Ludowej postanowił wykonać 10 zbiorników i 10 kominków do kuchni Ku-4 do 18 bm.

CENNE ZOBOWIĄZANIA ZAŁOGI SIECIARNI „BARKI” I CHŁODNI W KOŁOBRZEGU

Na uroczystym zebraniu załogi rybackiej w kołobrzeskiej „Barce” po podpisaniu zakładowej umowy zbiorowej, załoga sieciarni wystąpiła z dodatkowymi zobowiązaniami, podjętymi w ramach warty produkcyjnej.

W okresie, poprzedzającym dzień 22 lipca załoga sieciarni postanowiła dokonywać na bieżąco wszelkie mniejsze naprawy włoków podczas posto-

ju kutrów w bazie; zobowiązanie to dotyczy napraw, które nie wymagają więcej niż 5 godzin czasu.

Pracownicy działu chłodniczego zobowiązali się przeprowadzić konserwację instalacji amoniakalnej w części maszynowni, a elektryk tego działu, Jan Dończyk przerebobiał instalację elektryczną w pompowni i założy wyłączniki zmienne.

Ponadto zetempowiec, Stanisław Narek, elektryk trafostacji zobowiązał się oprawę (Dokończenie na 2 str.)

Liczne delegacje ludności Helsinek zwiedzają radzieckie okręty wojenne

HELSENKI. Mieszkańcy Helsinek wykazują ogromne zainteresowanie dla radzieckich okrętów wojennych, które przybyły tu z wizytą przyjaźni. Przez cały dzień gromadzą się tłumy ludzi w pobliżu miejsca postoju radzieckich okrętów wojennych. Szczególnie ludno jest na przystaniach wieczorem, 11 bm. Liczne delegacje ludności zwiedzają radzieckie okręty wojenne. Wiele uczestników tych delegacji wpięwało się do księgi pamiątkowej i składało ustne oświadczenia z wyrazami sympatii dla narodu radzieckiego, dla armii i marynarki radzieckiej.

Tego samego dnia umożliwiono w ciągu 1 1/2 godziny

masowe zwiedzanie okrętów radzieckich. Chętnych było tylu, że nie wszystkim udało się dostać na pokład okrętów.

Większa grupa marynarzy radzieckich odbyła wycieczkę po mieście, zaznajamiając się z zabytkami Helsinek.

Wieczorem, podoficerowie i marynarze byli w parku Linnamiaki. Amatorski zespół artystyczny eskadry radzieckich okrętów wojennych wystąpił tam przed liczną zgromadzoną publicznością, która zgłowała marynarzom radzieckim serdeczną owację. Z okazji pobytu eskadry radzieckich okrętów wojennych w Finlandii na pokładzie okrętu flagowego — krążownika „Ordżonikidze” odbyło się przyjęcie. Gości witali: dowódca eskadry radzieckich okrętów wojennych kontradmirał G. S. Abaszwilli, szef sztabu kapitan i rangi Kutai i dowódca krążownika „Ordżonikidze” kapitan i rangi Bielakow.

(Dokończenie na 2 str.)

Rozszerzenie kontraktacji jednym z warunków zlikwidowania zaległości w obowiązkowych dostawach żywności

Część powiatów jak np. Sławno, Białogard, Młasko i Koszalin w m-cu lipcu przekracza dziennie plany obowiązkowych dostaw żywności.

Ze świata

PEKIN

Jak donosi agencja Nowych Chin, b. dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei Van Fleet był przez trzy dni na Filipinach. Jak stwierdza agencja, celem tej podróży jest m. in. pozyskanie nowych sojuszników dla amerykańskich awantur wojennych, jak również wywarcie nacisku na rząd filipiński w kierunku zmniejszenia walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu.

NOWY JORK

W dniu 8 bm. w 10 zakładach przemysłowych koncernu „Goodyear and Rubber Company” rozpoczęła się strajk. W strajku tym bierze udział przeszło 30 tys. robotników. Strajk jest odpowiedzią robotników na odmowę koncernu w sprawie podwyższenia płac.

GEORGETOWN

Jak donoszą z Georgetown (Gujana brytyjska), dr Jagan, premier rządu i przywódca postępowej partii ludowej Gujany, skazany w kwietniu na 6 miesięcy więzienia, rozpoczął głodówkę na znak protestu przeciwko brutalnemu traktowaniu go przez władze więzienne.

Rośnie potężny gigant socjalizmu

Siłownia Huty im Lenina przekazana do eksploatacji

KRAKÓW - NOWA HUTA. W dniu 13 bm. o godz. 13.30 po sprawdzeniu działania wszystkich urządzeń, nastąpiło ostateczne przekazanie siłowni Huty im. Lenina przez komisję rządową. Siłownia weszła w okres eksploatacji wstępnej.

Uruchomienie siłowni - to wielkie osiągnięcie całej załogi budowlanej i eksploatacyjnej, rezultat wysiłków tysięcy robotników, majstrów, inżynierów i techników.

Olbrymi wkład w dzieło budowy i uruchomienia siłowni

wniósł Związek Radziecki, który nie tylko dostarczył projekty i dokumentację techniczną, ale wyposażył większość obiektów siłowni w nowe czesne agregaty, precyzyjny sprzęt i aparaturę. Inżynierowie radziecy - doskonałi fachowcy w dziedzinie energetyki, przez cały czas budowy i rozruchu pomagali młodej załodze siłowni oraz dzielili się z nią swymi bogatymi doświadczeniami.

Wśród setek ofiarnych budowniczych siłowni na czoło wysuwają się zespoły

montażowe, pracujące pod kierunkiem doskonałego fachowca z siłowni Jaworza no II, Wiktora Jamroza.

Kotły siłowni produkują na godzinę ponad 230 ton pary, która pod ciśnieniem 100 atmosfer przechodzi do turbo generatora.

W hali turbinowni, przy pięknych nowoczesnych urządzeniach czuwa jeszcze kierownictwo rozruchu z dyr. Dep. Inwestycji min. Energetyki inż. Borysem Guthercem i inż. Antonim Kowalskim.

Spotkanie chińskich działaczy kultury z polskimi literatami



Przebywający w Polsce członkowie delegacji działaczy kultury Chińskiej Republiki Ludowej spotkali się dnia 7 lipca br. w Domu Literatury w Warszawie z pisarzami polskimi.

Na zdjęciu: poeta Ko Chung-ping, Lucjan Rudnicki i Seweryn Pollak podczas spotkania.

Depesza młodzieży polskiej do młodzieży francuskiej

WARSZAWA. W związku z odbywającym się w Paryżu zlotem młodzieży francuskiej, Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wystąpił depeszą do Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej. W depeszy czytamy:

„Z powodu nieotrzymania wiz francuskiej dla naszej delegacji na Wasz zlot, tą drogą przesyłamy Wam w imieniu chłopców i dziewcząt

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nasze gorące, braterskie pozdrowienia.

Młodzież polska z uczuciem solidarności i podziwu śledzi walkę patriotycznej młodzieży Francji w obronie honoru i niepodległości jej pięknej ojczyzny. Walkę przeciwko utworzeniu „armii europejskiej” pod dowództwem hitlerowskich generałów.

Łączy nas dziś silniej niż kiedykolwiek wspólna walka przeciwko odradzającemu się militarystom niemieckiemu, który zagraża zarówno Waszej jak i naszej ojczyźnie, zarówno Waszej jak i naszej młodoci.

W dniach Waszego zlotu młode pokolenie Polski Ludowej życzy Wam wiele pomyślności i sukcesów w Waszej pracy i walce dla dobra narodu francuskiego i sprawy pokoju.

Niech żyje nierozzerwana przyjaźń młodzieży polskiej i francuskiej!
Niech żyje pokój!”

Polsko-rumuńska współpraca naukowo-techniczna

WARSZAWA. Ostatnio odbyła się w Warszawie V sesja Polsko-Rumuńskiej Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej.

Na podstawie uchwały podjętych na sesji, Polska Rzeczpospolita Ludowa udostępni Rumuńskiej Republice Ludowej swoje doświadczenia techniczne w dziedzinie przemysłu węglowego, hutniczego, chemicznego, spożywczego i budownictwa oraz zażądał specjalistów rumuńskich z szeregiem zagadnień dotyczących powyższych dziedzin.

Rumuńska Republika Ludowa udostępni swe doświadczenia w zakresie przemysłu materiałowego budowlanych, drzewnego i spożywczego.

Aby szybko i sprawnie zebrać obfite plony

Zobowiązania młodzieży ZMP-owskiej powiatu słupskiego

Zbliża się dzień 22 lipca. Uroczyste będzie my obchodzić X-lecie Polski Ludowej. Klasa robotnicza, pracująca chłopstwo i wszyscy ludzie pracy czynem naszą wielką lipcową święto. Wiś zobowiązuje się do sprawnego i szybkiego przeprowadzenia żniw i omłotów, dobiegając końca przygotowania do tej wielkiej kampanii. Nie zabraknie w niej również młodzieży.

Wszyscy do współzawodnictwa o jak najszybsze i najlepsze żniwa i omłoty! — brzmi słowa apelu Zarządu Głównego ZMP do dziewcząt i chłopców na wsi i w mieście. Odpowiadając na to wezwanie, pierwsi w naszym województwie podjęli zobowiązania ZMP-owcy z Sypniewa pow. Walcz i z Nosibądów pow. Szczecinek. Obecnie napływają meldunki z innych powiatów o podejmowaniu podobnych zobowiązań przez kół ZMP i poszczególnych członków.

W powiecie słupskim odbyło się już kilkadziesiąt zebrań kół ZMP w gromadach i PGR. Młodzież omówiła na nich sprawę przygotowania do kampanii żniwniej i podjęła zobowiązania mające na celu sprawnie i szybko przeprowadzenie żniw. Zobowiązania uchwalone na zebraniach podpisują członkowie kół.

Wiele kół zobowiązało się pomagać w pracach żniwnych PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym. 10 dni przeprowadzą w PGR-ze ZMP-owcy z Kotowa w gminie Motarzyno; chłopcy i dziewczęta z Dębicy Kaszubskiej pomogą PGR-owi Skarszów, a kół z Małej Dąbrowy pracować będzie przy sprzącie zboża w PGR Karzniczka. Również spółdzielnia produkcyjna w Dębicy Kaszubskiej otrzyma pomoc w żniwach od miejscowej młodzieży.

ZMP-owcy z PGR Budowa postanowili w czasie żniw pracować w polu również w niedzielę i zakończyć je o 2 dni wcześniej niż to przewidywał plan. Organizują oni wieczornicę artystyczną dla pracowników PGR, a młodszy agronom wykona gazetkę ścienną i w czasie żniw wraz z kolegami wydawać będzie „Błyskawicę” mobilizującą załogę do wydajnej pracy. ZMP-owiec Wacław Skwarzec — gospodarz indywidualny

przez 3 dni będzie pomagał PGR-owi własnymi końmi w zwózce zboża.

Członkowie kół ZMP z Kotowa pracujący w administracji miejscowego PGR, kierownik, magazynier i księgowy poza swą normalną pracą, w czasie żniw będą dodatkowo pracowali w polu. Helena Gniotek — młoda oborowa z tego PGR, oprócz swej codziennej pracy, przerwie buraki na obszarze 25 arów i przez 3 dni będzie pomagać w żniwach.

Również młodzież ze spółdzielni produkcyjnych podejmuje zobowiązania. Michalina Pawelczuk z Choćmirówka w czasie trwania żniw i omłotów postanowiła wyrabiać codziennie 150 proc. normy, a Antoni Pawelczuk 200 proc. Józef Zamęcki, którego rodzice są gospodarzami indywidualnymi w Choćmirówku, będzie razem z nimi pracował przy sprzącie zboża, aby dokonać go jak najszybciej i odstawić pierwsze zboże dla państwa.

Żeby żniwa przebiegły sprawnie, trzeba się dobrze do nich przygotować. Toteż ZMP-owcy z Nowej Dąbrowy postanowili utworzyć brygadę młodzieżową, która pomoże miejscowemu GOM-owi w wyremontowaniu na czas wszystkich maszyn.

Do zobowiązań na cześć X-lecia Polski Ludowej włącza się młodzież robotnicza powiatu słupskiego. Chłopcy i dziewczęta z kół ZMP przy Zakładach Rybnych w Uście przeprowadzą dodatkowo 150 roboczogodzin przy remoncie skrzyń do transportu ryb i odnowią sposobem gospodarczym halę wędzarni. Organizowali już oni w ramach zobowiązań 10-osobową ZMP-owską brygadę elektryczną - instalacyjną, która do 22 lipca wykonać będzie po 200 proc. normy.

ZMP-owcy z Zakładów Rybnych i Wasze zobowiązania przyniosą poważne korzyści zakładowi. Ale szkoda, że nie zastanowili się jak w okresie żniw pomóc naszym kolegom na wsi. Możliwości na pewno macie. Myślimy, że zastanowicie się nad tą sprawą i podejmiecie dodatkowe zobowiązania.

(cz.)

Minister Mołotow odbył rozmowę z ministrem Czou En-lajem

GENEWA. 12 lipca pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow odbył dłuższą rozmowę z premierem Państwowej Rady Administracyjnej i ministrem Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lajem, który powrócił do Genewy, by wziąć udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Spotkanie ministra Mołotowa z ministrem Edenem

GENEWA. 12 lipca w siedzibie delegacji radzieckiej minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Edenem, który powrócił do Genewy, by wziąć udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Wicepremier Fam Wan Dong przyjął Krisznę Menona

GENEWA. Przewodniczący delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na Konferencję Genewską, wicepremier Fam Wan Dong przyjął przedstawiciela Indii w ONZ Krisznę Menona.

Premier Mendes-France spotkał się z wicepremierem Fam Wan Dongiem

GENEWA. W niedzielę, 11 bm. premier francuski Mendes-France odbył godzinną konferencję z przewodniczącym delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na Konferencję Genewską wicepremierem Fam Wan Dongiem. Jak podaje agencja France Presse, premier Mendes-France spotkał się w poniedziałek rano z stałym przedstawicielem Indii w ONZ Kriszną Menonem, który przybył do Genewy.

Zaostrzają się angielsko-amerykańskie rozbieżności w sprawie dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ

LONDYN. Jak wynika z doniesień prasy brytyjskiej, wzmagają się rozbieżności angielsko-amerykańskie w sprawie przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

Dziennik „People” stwierdza w artykule wstępnym, że spór o to, czy należy dopuścić Chiny do ONZ jest bezsensowny i zmniejsza perspektywę osiągnięcia pokoju. „Oczywiście, należy dopuścić Chiny do ONZ — pisze dziennik — tak samo jak należy dopuścić jakikolwiek inny kraj, jeżeli słowa „Organizacja Narodów Zjednoczonych” cokolwiek oznaczają. Zdaje się jednak, że dla Ameryka-



Sprzedawca: A ten globus przeznaczony jest dla tych, którzy nie uznają Chin Ludowych (wg „Neues Deutschland”)

Machinacje przeciwników pokoju w Indochinach

(Artykuł dziennika „Prawda”)

MOSKWA. „Prawda” publikuje artykuł swego korespondenta genewskiego pt. „Machinacje przeciwników pokoju w Indochinach”. Korespondent pisze:

Obecnie, gdy wbrew usłudze niom delegacji Stanów Zjednoczonych na Konferencję Genewską — perspektywy pomyślnego zakończenia rozmów w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach stały się bardziej realne, koła rządzące Stanów Zjednoczonych podejmują nowe manewry, aby temu przeszkodzić. Korespondenci amerykańscy w Genewie usilnie rozpowszechniają rozmaite pogłoski, mówią o różnicach zdań między delegacjami i świadomie ukrywają przed swymi czytelnikami fakty zbliżenia punktów widzenia w wielu sprawach, licząc na to, że przez fałszowanie prawdziwego stanu rzeczy wprowadzą w błąd opinię publiczną i zatrują atmosferę na Konferencji Genewskiej. Prasa amerykańska, działająca na rozkaz pewnych polityków amerykańskich, ma na celu stworzyć wrażenie, jakoby Konferencja Genewska „skazana była” na niepowodzenie, że „znalazła się w impasie” itd. Aby nadać chociażby pozory prawdopodobieństwa swym kłamliwym informacjom — podkreśla korespondent „Prawdy” — wielu przedstawicieli prasy amerykańskiej nie cofa się przed wyrażaniem przekłamania faktów dotyczących pracy Konferencji Genewskiej. Przykładem niezręcznej, nieudolnej „roboty” prasy amerykańskiej jest doniesienie agencji Associated Press, zamieszczone w sobotnim numerze dziennika „New York Herald Tribune”. Usiłując w jakiś sposób poprzeć swe słowa o rzekomym impasie, agencja Associated Press pisze np., że na posiedzeniu 9 delegacji, które odbyło się 9 lipca, przedstawiciel delegacji Chińskiej Republiki Ludowej domagał się rzekomo zakazu przywozu do Laosu i Kambodży broni niezbędnej dla potrzeb samoobrony.

W danym wypadku — pisze korespondent „Prawdy” — jest to wyraźna próba wprowadzenia w błąd opinii publicznej co do rzeczywistego stanowiska delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Wiadomo, że delegacja chińska wskazywała w swych propozycjach na nagłą potrzebę zakazu, po zaprzestaniu działań wojennych, wwozu do Laosu i Kambodży nowych oddziałów i personelu wojskowego sił lądowych, morskich i lotniczych oraz rozmaitej broni. Propozycja ta opiera się na rozsądnym i bezspornym argumentacie, że po zaprzestaniu działań wojennych wszelkie gromadzenie w państwach Indochińskich broni zagranicznej i powiększanie oddziałów personelu wojskowego brzemieniem jest w niebezpieczeństwo wznowienia działań wojennych.

Równocześnie — i wie o tym oczywiście agencja Associated Press — delegacja Chińskiej Republiki Ludowej zgodziła się na to, że do Laosu i Kambodży może być przywieziona pewna ilość broni i sprzętu wojskowego dla potrzeb samoobrony oraz zaproponowała, aby omówić oddzielnie sprawę ilości i rodzajów tej bro-

ni. Delegacja chińska wskazała również, że po zakończeniu działań wojennych, na terytorium trzech państw indochińskich nie powinno być baz wojskowych jakichkolwiek państw obcych, albowiem tworzenie takich baz byłoby nie do pogodzenia z zasadą przewidującą ograniczenie wwozu broni do potrzeb samoobrony.

Takie jest stanowisko delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Dla każdego jest rzeczą jasną, że nie ma ono nic wspólnego z tym, co przypisała delegacji Chińskiej Republiki Ludowej amerykańska agencja w swym doniesieniu. Świadomie fałszując prawdziwy przebieg dyskusji na Konferencji Genewskiej — stwierdza w zakończeniu korespondent „Prawdy” — autorzy tego rodzaju informacji działają według instrykcji najbardziej agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, które pragną zrealizować dwa zadania: po pierwsze — przeszkodzić osiągnięciu możliwego do przyjęcia dla obu stron porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, oraz po drugie — równocześnie zrzucić odpowiedzialność za zerwanie rokowań, do którego dążą te koła, na delegację pokojowych państw demokratycznych.

Naród francuski domaga się przerwania wojny w Indochinach

PARYŻ. W dniu 11 bm. zgodnie z postanowieniem „Zgromadzenia ludowego w sprawie walki o niezawisłość i pokój”, które obradowało w Paryżu w dniach 12 i 13 czerwca, w całej Francji przeprowadzono „dzień pokoju”.

Pracownicy działu mechanicznego, zaciągając warty produkcyjne, postanowili oddać do użytku pięć wielotarczową do dnia 16 lipca, skracając w ten sposób termin wykonania o pełne 5 dni.

Sekretarz stanu USA odleciał do Paryża

NOWY JORK. W poniedziałek 12 bm. sekretarz stanu USA Dulles odleciał z Waszyngtonu do Paryża. Odbędzie on rozmowę z premierem Francji Mendes-Francem i ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii Edenem, którzy w tym celu przybędą we wtorek 13 bm. do Paryża. Jak donosi agencja United Press, Dulles ma zamiar odbyć z Mendes-Francem i Edenem rozmowę na temat rokowań genewskich w sprawie Indochin.

LONDYN. Korespondent agencji Reutersa donosi z Waszyngtonu, że rzecznik departamentu stanu USA oświadczył, iż nie jest mu nic wiadome czy Dulles uda się z Paryża do Genewy.

Liczne delegacje ludności Helsinok zwiedzają radzieckie okręty wojenne

(Dokończenie z 1 str.)
Na przyjęciu obecni byli: minister obrony Finlandii E. Skog, dowódca sił zbrojnych generał K. A. Heiskanen, dowódca sił morskich kontradmirał O. T. Kolviisto, szef garnizonu Helsinok generał-major N. Saario, attachés wojskowi i morscy akredytowani w Helsinokach.
Na przyjęciu obecni byli również: chargé d'affaires ZSRR w Finlandii K. F. Poslanow, p. o. attaché wojskowego ZSRR w Finlandii płk. W. K. Denisenko, wyższy urzęd-

niczy wojskowy, który przybył do Berlina zachodniego.
BERLIN. Dziennik berliński „Der Abend” donosi, że minister lotnictwa USA Talbott odbywający podróż po Europie, przybył niedawno do Berlina zachodniego.
W kołach berlińskich podkreślają, że amerykański minister przejawia „podejrzane zainteresowanie” dla wszelkiego rodzaju obiektów lotniczych.

Amerkański minister lotnictwa przybył do Berlina zachodniego

Wielu merów i członków rad samorządowych zobowiązało się wysłać do Mendes-France'a przebywającego w Genewie, depesze z żądaniem na rod francuskiego w sprawie szybszego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach.

Na cześć 10-lecia Polski Ludowej

(Dokończenie z 1 str.)

cować w Czynie Lipcowym instruktaż dla obsługi trafostacji w oparciu o normy polskie.

Zalogi działów, które jako pierwsi przystąpiły do współzawodnictwa lipcowego wzywają pozostałe załogi „Barki” do podjęcia warty produkcyjnej dla godnego uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. (il)

9 BRYGAD PEŁNI WARTY PRODUKCYJNE W KFM

Warty produkcyjne X-lecia Polski Ludowej zaciągnęli również pracownicy Koszalińskiej Fabryki Mebli. Bierze w nich udział 62 robotników, w tym 9 brygad.

Brygada tow. Bojanowicza z działu manipulacji zobowiązała się w dniach do 22 Lipca wykonywać swoje plany dzienne w 112 proc. W 110 procentach wykonywać będzie swoje plany 4-osobowa brygada tow. Matuszczaka. Cztery pracownicy z brygady tow. Olera sortować będzie na bieżąco tarcice.

Pracownicy działu mechanicznego, zaciągając warty produkcyjne, postanowili oddać do użytku pięć wielotarczową do dnia 16 lipca, skracając w ten sposób termin wykonania o pełne 5 dni. (il)

ZALOGA POM W CZAPLINKU STAJE DO CZYNU LIPCOWEGO

Dla uczczenia X-tej rocznicy Manifestu PKWN oraz dla lepszego i pełniejszego wykonania zobowiązań długofalowych na rok 1954, załoga POM Czaplinek postanowiła pogłębić je zobowiązaniami krótkofalowymi na okres kampanii żniwno-omłotowej. W oparciu o zobowiązania indywidualne brygad traktorowych i warsztatów załoga zobowiązała się:

1. skosić 19 sнопowiązkałmi 1.230 ha zbóż, z cze-

Rozszerzenie kontraktacji jednym z warunków zlikwidowania zaległości w obowiązkowych dostawach żywności

(Dokończenie z 1 str.)

trzeba włączyć do współpracy wszystkie zainteresowane instytucje gospodarcze, wszystkie organizacje działające na wsi, przy czym pracownicy państwowego aparatu skupu muszą wykaazać największą inicjatywę, stać się motorem wszystkich poczynań podejmowanych dla wykonania planów skupu.

Dla umożliwienia chłopom wywiązywania się z zaległych planów obowiązkowych do staw oraz zwiększenia kontraktacji należy szerzej spopularyzować nowe warunki kontraktacji. Gospodarstwom rolnym posiadającym zaległości do 50 kg z lat ubiegłych, należy umożliwić zawieranie kontraktów, pod warunkiem potrącenia zaległości przy dostawie zakontraktowanej sztuki. Gospodarstwom posiadającym zaległości do 120 kg mogą również zawierać kontrakty, z tym że przy każdej dostawie potrącone będzie co najmniej 50 kg na poczet zaległości.

Chłopi wykonujący plany obowiązkowych dostaw żywności przed obowiązkowym ich terminem, otrzymują taką premię, jaka należy się im w miesiącu realizacji dostawy. Również go gospodarstwom zalegającym, które wraz z wykonaniem dostaw bieżących dostarczą na poczet zaległości co najmniej 60 kg — należy wypłacać premię.

W walce o likwidację zaległości winien wziąć udział cały aparat skupu. Agencji kontraktacji, referencji skupu GS, pracownicy powiatowych placówek Centralnego Zarządu Obrót Zwierzętami Rzeźnymi, oraz delegaci gminni MS winni codziennej pracy z chłopami

go w spółdzielniach produkcyjnych 900 ha,

2. natychmiast po ścieciu zbóż dokonać przy użyciu 28 ram podorywkowych oraz 16 bron talerzowych 935 ha podorywek. Stanowi to 105 procent prac limitowych,

3. w celu zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwoju hodowli zaraz po dokonaniu podorywek zasieć 70 ha poplonów, z czego 30 ha skoszonych będzie na paszę, a 40 ha zużyte jako nawóz zielony,

4. w terminie do dnia 25 sierpnia dokonać 35 proc. omłotów, w tym część omłotów bezpośrednio na polu ze sżtyg oraz przyczynić się do tego, aby spółdzielnie produkcyjne do dnia 20 września wykonały plan obowiązkowych dostaw zboża w 100 procentach.

Aby wykonać powyższe zobowiązania zaopatrzone już brygady traktorowe w części zamienne, płótno zapasowe, klucze, szcypy, przeprowadzone szkolenie przyciepnych oraz brygadzystów i obsługę silników spalinywych. Na okres kampanii żniwno-omłotowej zorganizowane zostaną czynne przez całą dobę pogotowie techniczne, które zaopatrzone w odpowiednie narzędzia, dokonywać będzie na miejscu niezbędnych napraw sprzętu. Na podstawie harmonogramów prac żniwno-omłotowych brygadystów przy pomocy agronomów opracują dla każdego traktorzysty szczegółowe harmonogramy pracy. Do każdej spółdzielni produkcyjnej przydzielony zostanie aktywista, który przebywać będzie w niej aż do zakończenia żniw.

Komisja współzawodnicząca co 10 dni będzie kontrolowała realizację zobowiązań. Co 7 dni będzie wydawana „błyskawica” popularyzująca przodujących traktorzystów i spółdzielców. Popularyzowane w niej będą również przodujące metody pracy. Co 7 dni zostaną przeprowadzone w brygadach traktorowych pogadanki i nara-

szeroko popularyzować te udogodnienia, zagwarantowane przez partię i rząd.

Aparat skupu powinien odczuć szczególną opieką i popularyzować przodujących chłopów-hodowców, stawiając ich jako wzór dla chłopów zalegających. Niestety, pracownicy niektórych GS jak i klasyfikatoryz przodujących chłopów. Świadczą o tym dobitnie przykład z Gm. Spółdz. Wrześnica, pow. Ślawnó.

Na ostatnim spędzie członków RZS Noskowo, ob. Antoni Mozarski — przodujący hodowca przywiózł sztukę zakontraktowaną. Wskutek nieporządku przy wadze, świnia zlamiała nogę. Pracownicy Gm. Sp. i klasyfikatoryz, pomimo interwencji Prez. GRN i oburzenia wszystkich chłopów, którzy byli obecni przy tym wypadku, nie przyjęli tej sztuki i bezpodstawnie unieważnili kontrakt, pozabawiając przez to hodowcę wszelkich premii paszowych i węgla. Należy zaznaczyć, że ob. Mozarski wykonał już przed terminem roczny plan obowiązkowych dostaw w wysokości 300 kg, dostarczył 4 sztuki kontraktowane i dalsze 3 sztuki chce zakontraktować. Krzywda wyrządzona w ten sposób ob. Mozarskiemu musi być naprawiona.

PZGS i Przedsiębiorstwo Obrót Zwierzętami Rzeźnymi winny pouczyć swoich pracowników, jakie są obowiązujące przepisy i jak należy traktować chłopów dostawców w ogóle, a w szczególności przodujących hodowców.

A. SOWIZRAŁ
woj. pełnomocnik Min. Skupu

Wezwanie gromady Rekowo

W lipcowe dni 1944 roku na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej, od Wisły po Bug, formalnie dostali obywatelską ziemię, a robotnicy odebrane kapitalistom fabryki. Tak zaczęły się rządy ludowej władzy. Tak stawały się rzeczywistością słowa Manifestu Lipcowego, który głosił nową Polskę, sprawiedliwie i mądrze rządzoną przez lud.

Po dziesięciu latach pełną plece nowych hut, nowe fabryki produkują traktory i samochody, nawozy sztuczne i tkaniny, w nowych osiedlach mieszkają robotnicy, w nowych szkołach uczą się robotnicy i chłopskie dzieci. Życie stało się piękne i pełne porywających zadań.

Oceniając dorobek pierwszego dziesięciolecia wspominalmy trud przebytej drogi. Przypomnijmy sobie wiosnę 1945 roku na Ziemi Koszalińskiej. Całe obszary leżały odłogiem — nie zorańc i nie zasiane, porośnięte chwastami, oczekujące ludzkich rąk. Całe wsie były bezludne. Do młast naciąganych szumowiny okupacji — spekulanci i szabrownicy. „Dziki Zachód” — mówiono o tych stronach.

Wyzyskiwana od setek lat przez obcy rząd i rodzime kulactwo polska wieś w bytowskim i zlotowskim była początkowo nieuczna wobec nowej władzy, która podjęła upartą walkę o zagospodarowanie przedwiekowych polskich ziem, o zasady ludowej praworządności, o nowy porządek.

Ludowa władza zamieniła wyludnioną, zniszczoną ziemię w ziemię nowego życia. Ludzie, którzy przed laty stawali tu pierwszą kroki czują się dziś nie tylko gospodarzami Ziemi Koszalińskiej, ale i całego kraju. Z rozumą mądrych gospodarzy wykonują Lipcowy Czyn dla upamiętnienia Dziesięciolecia Polski Ludowej. Bo przecież cały nasz dziesięciolecie dorobek wyrósł z codziennej pracy, ze współzawodnictwa o coraz lepszą i wydajniejszą pracę. I tylko pracą można go utrwalić i poszerzyć.

Na wezwanie chłopów z Rekowa, odwiecznych mieszkańców bytowskiej wsi, stanęła do Lipcowego Czynu wieś koszalińska.

WSPÓLNA PRACA

Na łaki wyruszyli wspólnie, całą gromadą. Trzeba oczyścić rowy melioracyjne z nagromadzonego od lat mułu. Nie jest to łatwa praca. Paweł Homernik co chwilę ociera spoczone czoło wierzchem dłoni. Naprawił się porządnie przy kopaniu, ale już blisko południe, a nikt go jeszcze nie wyprzedził. Podczas przerwy obiadowej trochę podzemał. I po tem znnowu był pierwszy. On jeden wypracował aż cztery „dniówki”.

Wprowadzić praca jest zbiorowa, ale każdy chce znać swój osobisty udział w gromadzkim czynie. Toteż zanim jeszcze przystąpili do robót melioracyjnych, ustalili na zebraniu dzienne normy. W zależności od stopnia zamulenia rowu. A więc: na tym odcinku trzeba wykopać 80 m³, na innym 50, lub 30. Te normy stały się zachętą do lepszej pracy, każdy chciał je przekroczyć. Ludzie kopali z uporem, wspólnie zawiadując między sobą o każdym metrze mulistej ziemi.

Zwyciężył Homernik. Tuż za nim szli Franciszek Szczepański, Walenty Wantoch, Franciszek Rekowski II, Józef Cybulski. Ci wszyscy „wyrobili” po 3 dzienne normy. Nawet stary Bazyli Węsierski przekroczył wyznaczony plan. A w jego wieku dwie „dniówki” w ciągu jednego dnia, to poważny sukces.

Późnym wieczorem gromadzka komisja współzawodnictwa mogła odnotować:

„Duże rowy melioracyjne zostały oczyszczone. Wyróżnili się: Homernik, Szczepański, Wantoch...”

Teraz pozostało już tylko oczyszczenie niewielkich rowów. Gromada Rekowo zapewniła sobie lepszy zbiór siana na przyszły rok.

RADOŚCI I TROSKI DNIA

Roboty melioracyjne, to nie wielki odcinek gromadzkich zobowiązań.

Chłopi z Rekowa rozważnie przemyśleli wszystkie możliwości podniesienia produkcji rolnej, a przede wszystkim hodowlanej. Ilość bydła i trzody w gromadzie była do niedawna niepokojąco mała. Zbyt wolno znikały ślady gospodarczego z cofania okresu obszarnej niewoli. Ale od czasu IX Plenum PZPR, hodowla krów wzrosła o 20 sztuk. Sami tylko słuchacze kursu szkolenia partyjnego zwiększyli trzodę chlewną o przeszło 30 sztuk. Gromadzka organizacja partyjna umie pobudzić energię i inicjatywę pracowników chłopów, potrafiła rozpaść ambicję przodowników.

Członkowie partii i bezpart-

tyjni uczestnicy partyjnego szkolenia oddziaływały na wszystkich siłą osobistego przykładu. Sołtys, Augustyn Modrzejewski hoduje na 7 hektarach ornego gruntu 3 krowy, cielaka, 12 świń i 13 owiec. Już w tym roku odstawił ponad plan 5 bekonów i zamierza sprzedać państwu dalsze cztery.

Ustalona w gromadzkim zobowiązaniu do dnia 10 czerwca zespołowa dostawa żywności przysporzyła klasie robotniczej 1700 kg mięsa. W następnej zbiorowej dostawie, przewidzianej 15 lipca, chłop z Rekowa zamierza sprzedać około 17 sztuk trzody, wykonując nie mały całkowicie tegoroczny plan skupu żywności.

W myśl zobowiązania gromada ma przekroczyć roczny plan skupu mleka. I oto Aleksandra Tuszkowa, która na 4 hektarach hoduje 3 krowy, sprzedała już ponad plan 2 tysiące litrów mleka. Maria Moś i Marta Prądzińska przekraczają miesięczne plany skupu mleka o kilkadziesiąt litrów. (Tuszkowa, Maria Moś i Prądzińska biorą udział w konkursie hodowlanym Koła Gospodyń, osiągając najlepsze w gromadzie wyniki).

„Ale od kilku tygodni Rekowo nie wykonuje dziennych planów skupu mleka.

W sąsiednich gromadach zachodzą się cicho „podśmiewać”.

— „Narobili szumu. Wezwaliśmy wszystkich do współzawodnictwa. A tu sami zostają w tyle...”

Jak jest właściwie z tym mlekiem? Większość chłopów systematycznie dostarcza mleko do zlewni. Są jednak i tacy, którzy „ciągną gromadę w tył” Franciszek Zabiński, Marta Wera...

Zabiński, to znany kombinator. Ociągają się z płaceniem podatków, z realizacją wszystkich obowiązkowych świadczeń. Gromada potrafi łamać jego opór. Najlepszy dowód. że Powiatowa Prekuratura w Bytowie wymierzyła już Zabińskiemu karę za zaległości w obowiązkowych dostawach mleka.

Rekowo nie jest jakąś niezwykłą gromadą. Wiele trudności musieli pokonać rekowscy chłopcy, zanim wyprzedzili inne gromady powiatu.

A i wykonywanie lipcowych zobowiązań nie odbywa się po „gładkiej drodze”. Kombinatorów w rodzaju Zabińskiego trzeba potępić i ukarać, nieufnym trzeba wytrwale wyjaśniać, że polityka państwa jest zgodna z osobistymi interesami pracującego chłopca.

Gromadzka organizacja partyjna, jej sekretarz tow. Augustyn Lipiński, uczą się coraz

lepiej politycznego kierowania życiem gromady.

STRZELĄC TRZEBA CELNIE...

W gromadzkim zobowiązaniu jest mowa o utworzeniu zespołu redakcyjnego „Byskawicy”. Zespół redakcyjny dotychczas nieistotnie nie pracuje. Rekowskich chłopów postarał się wyrazić kierownik gminnej świetlicy z Niezabyszewa Walczak, redagując „Byskawicę”. Inicjatywa była słuszna i potrzebna. Ale okazała się „przysłowiową” niedźwiedzią przysługą. Są wyróżnieni w tej „Byskawicy” chłopcy przodujący w odstawach, wśród nich Franciszek Rekowski. Tylko, że nie wiadomo który. Bo w Rekowie jest dwóch ludzi o tym samym imieniu i nazwisku. Franciszek Rekowski I — znany kombinator i Franciszek Rekowski II — uczciwy chłop. Trzeba było wyraźnie powiedzieć o kogo chodzi.

W wykazie chłopów zalegających z dostawami znalazło się więcej nieporozumień. Leon Ciemieński wcale nie jest wzięty 40 kg żywności, a Bazyli Węsierski zwrócił kilka dni z dostawy żywności, bo chce wziąć udział w zespołowej odstawie.

„Byskawica” stała się przyczyną niepotrzebnych żalów i pretensji. Nie wolno oceniać sytuacji w gromadzie „na oko”. Publiczne wyróżnianie, czy piętnowanie tylko wtedy spełnia zamierzony cel, jeżeli każdy „strzał” jest celny.

POTEŻNA SIŁA.

Na ścianach gromadzkiej świetlicy nie obeschła jeszcze świeża farba. Własnymi siłami wyremontowali, świetlicę ZMP-owcy. To ich Lipcowy Czyn. Sami zwozili materiały, sami naprawiali przeciekające dachy i malowali ściany. Nauczyciel tow. Ludwik Palubiński, Paweł Modrzejewski i Franciszek Myszkowski spędzili całe dni na swojej „budowie”.

Świetlica w Rekowie jest istotnie ośrodkiem życia kulturowego gromady. Tu pracuje zespół artystyczny, tu w wolne od pracy wieczory odbywają się pogadanki i dyskusje o me-

todach uprawy ziemi i hodowli.

Przed dużym budynkiem leżą stopy cegieł. Będzie to siedziba przyszłej rady gromadzkiej. Materiały budowlane zwożą chłopcy z Plotowa i Sierżna. (Te gromady mają wejść w skład gromady Rekowo). Spółdzielnia „Dźwignia” z Bytowa zapewniła pomoc fachowców. A rekowscy chłopcy sami przeprowadzają gruntowny remont lokalu. To również ich zobowiązanie.

Cała gromada lustruje uprawy ziemniaków. Na szczęście nie ma ognisk stonki. Z rekowskich pól znikły w tym roku chwasty. — Trzeba wyrwać to „diabełstwo” — nawoływał stary Bazyli Węsierski, żeby ziemia, choć niezbyt urodzajna, dawała lepszy plon.

W Rekowie zrodziła się już ta ogromna siła, która każe wydobywać górnikowi potrójną normę węgla, a traktorzyście przekraczać o połowę dzienny plan orki. Siła współzawodnictwa pracy.

A. ZATRYBOWNA.

Stosowanie zielonki w żywieniu trzody chlewniej znacznie obniża koszty wychowu tuczników

Na nurtujące hodowców pytanie: jak zmniejszyć ilość pasz trzodowych i ziemniaków przy wychowie trzody chlewniej, uzyskując jednocześnie duży przyrost hodowanych sztuk — odpowiedź dali pracownicy naukowi Instytutu Zootechniki. Po przeprowadzeniu odpowiednich badań, opracowali oni nową metodę żywienia trzody chlewniej, która polega na zastąpieniu znacznej ilości paszy treściwej zielonkami.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, przy zmniejszeniu dziennej dawki paszy treściwej o 20 proc. i zastąpieniu jej zielonką w ilości 1-8 kg (zależnie od wagi), osiąga się ponad 520 gramów dziennego przyrostu na wa-

Dlaczego w gminie Spore niesporo idzie realizacja obowiązkowych dostaw

O tym jak sprawa obowiązkowych dostaw zależy jest od dobrej pracy aktywu gminnego i pełnomocnika MS, świadczy fakt niewywiązywania się gminy Spore z obowiązkowych dostaw żywności i mleka. Gromady tej gminy są bardzo zróżnicowane w wykonaniu planu dostaw. Gromady Kwakowo i Nowe Wierzychowo położone bliżej gminy wykonały plan w przeszło 80 proc. Gromady Stare Wierzychowo, Brzeźno położone dalej od gminy nie wykonują planów obowiązkowych dostaw. W gromadzie Stare Wierzychowo liczącej 48 gospodarzy w planowym skupie mięsa i mleka oraz podatku gruntowego zalega 30.

W gromadzie Brzeźno na ogólną liczbę 12 gospodarzy 9 nie wywiązało się ze swego obowiązku. Zły przykład daje sołtys, który sam należy do opornych. Powyższy wypadek świadczy o zaniedbaniu przez Gminną Radę Narodową pracy w gromadach położonych dalej od siedziby gminy. Brak jest ze strony Gminnej Rady Narodowej zainteresowania aktywnym gromadzkim. Sołtysa z gromady

Brzeźno należałoby usunąć ze stanowiska, by nie dezorganizował akcji skupu w całej gromadzie i ukarać tak jak się karze innych złośliwie opornych.

Nie należy również patrzeć przez palce na chłopów ukaranych przez kolegium orzekające, którzy do tej pory nie zapłacili wymierzonej im grzywny.

Przydziom Gminnej Rady Narodowej nie pracuje kolektywnie. Przewodniczący nie potrafił dotychczas zorganizować robocizny. W Gminnej Radzie Narodowej — Spore daje się odczuć brak opieki ze strony Powiatowej Rady Narodowej. Przydziom nie mobilizuje i nie kontroluje pracy aktywistów i radnych odpowiedzialnych za wywiązywanie się poszczególnych gromad z obowiązkowych dostaw.

Najwyższy czas, by Gminna Rada Narodowa w Sporem za jąła się energicznie zorganizowaniem obowiązkowych dostaw mleka i żywności, by przystąpiła do akcji żniwno-omłotowej w pełnej gotowości, nie mając żadnych zaległości w obowiązkowych dostawach.

Członkowie rad narodowych, sołtysi winni stać w pierwszym szeregu realizujących obowiązki wobec państwa, dając przykład innym chłopom i mobilizując ich do współzawodnictwa o terminowe wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw.

Tadeusz Gierczyński
Korespondent „Ślōsu”

Spółdzielcy z RZS Letnica zdobyli sztandar przeobudni

W czasie zjazdu aktywu spółdzielczego w Wałczu odbyło się ostatnio przekazanie sztandaru przeobudni i nagrody pieniężnej w wysokości 5 tys. zł najlepszej spółdzielni produkcyjnej w powiecie — spółdzielni produkcyjnej Letnica. Sztandar ten od dwóch lat był w posiadaniu członków spółdzielni produkcyjnej Skrzatusz.

TYM co trzeba robić w czasie kampanii żniwno-omłotowej

w czerwcu na naradach, konferencjach, zebraniach i odprawach. Radziło się, wyjaśniało, krytykowało, stawiano zadania najbliższe i te dalsze, „ustawiano” aktywy do roboty i zdawało się, że wszystko jest już jasne. A tymczasem nie. Bo na przykład aktywy związków nie widzi dla siebie zadań w tej tak ważnej kampanii.

Przekonały nas o tym przeprowadzone na temat żniw rozmowy. Jedną z nich odbyliśmy w Koszalińskiej Fabryce Mebli. Ponieważ przewodniczącego rady, tow. Ratajczaka nie było zwróciłmy się do członka rady zakładowej, tow. Sawy: — Czy odbyło się u was posiedzenie rady zakładowej poświęcone kampanii żniwno-omłotowej? Czy myśleliście już o tej sprawie?

Tow. Sawo unosi ze zdziwieniem brwi:

— Nie było mnie cały miesiąc. Byłem, wiecie, na urlopie. Może i było takie zebranie, mnie o tym jednak nic nie wiadomo. Może Romanuk będzie wiedział?

Ale ani tow. Romanuk ani tow. Strzelecki, dwaj inni członkowie rady nie mogą dać na to pytanie twierdzącej odpowiedzi. Nie mogą sobie przypomnieć, więc chyba o tym niewy nie było.

— Jest ekipa łączności, pewnie ona zrobiła w tym kierunku więcej. Bo to widzieli w lipcu chemcy plan wykonania, wszyscy tym tak zajęci...

Ekipa jednakże nie zrobiła więcej. Tyle, że wiadomo jak spółdzielnia produkcyjna w Smalnie pow. Koszalin, do której jedzą robotnicy KFM, przygotowuje się do żniw. Wobec tym przygotowaniami to jest tak, opowiada tow. Sawo (jednocześnie przewodniczący zakładowej komisji ruchu łączności):

— Z naszymi w spółdzielni

Rozmowy o żniwach

jest kiepsko; o ile wiem POM Dobrzyca nie wyremontował ich na czas. Jako tako przygotowane są żniwarki, ale młocarnie... szkoda gadać. Ludzie tam starzy, nasza pomoc będzie im bardzo potrzebna.

— A czy macie już plan pracy? W czym chcecie spółdzielcom pomóc? — pytamy.

— Nie, planu pracy dotychczas nie mamy. Dość dawno, w miesiąc chyba, ekipa u nich nie była. Czekamy na jakieś instrukcje z komitetu. Bo właściwie to nie bardzo wiemy jak pracować. Ma być wkrótce odprawa w komitecie, to chyba powiadzą co i jak. — Kto jest kierownikiem ekipy? — pytamy jeszcze.

Jak się okazuje jest nim młody technik, kandydat partii, tow. Czajka, mający prócz tego ze trzy inne, równie ważne funkcje społeczne. W ostatnim czasie rzeczywiście trochę tę pracę zaniedbał. Koniec kwartału, trzeba robić obliczenia, zestawienia. Ma z tym urwanie głowy. A sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Kowalczyk, a dyrektor naczelny, ob. Nitka? Czy mu pomagają?

Niestety. Są na urlopie. Na urlopie jest również tow. Jechna II sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. Tak więc nie ma komu tym sprawami kierować. W KFM nikt się nie pociąga do odpowiedzialności za sprawny przebieg żniw i omłotów. Jak będzie trzeba to się pojedzie i popracuje przy sprzące zboża. Ale teraz? Te raz nie myśli się o tym prawie wcale.

Tow. Kruk był zaskoczony pytaniem. — Naprawdę nie przyszło mi to do głowy. Władza mo-żniwa idą, to ważna sprawa,

TYM co trzeba robić w czasie kampanii żniwno-omłotowej

na posiedzeniu rady zakładowej? Nikt jakoś nie zwrócił mi na to uwagi. Uchwale KC PZPR i Rady Ministrów PRL w sprawie kampanii żniwno-omłotowej oczywiście czytałem. No, ale na tym poprzestaję. Z komitetu też nie było instrukcji...

Próbujemy się jeszcze dowiedzieć coś na temat pracy ekipy. Idziemy do tow. Stefaniuka, zastępcy kierownika ekipy. Pytamy czy ekipa myśli o żniwach, jakie widzi dla siebie zadania, w jaki sposób zamierza pracować z chłopami gromady Cewelino, do której jedzą. Odpowiedź jest beztrząska:

— Wiecie, rozmawialiśmy o wszystkim z chłopami naszej gromady. Ale o żniwach nie. Jakoś zapomnieliśmy...

Sytuacji w gromadzie, ekipa Koszalińskich Zakładów Roszarnicznych nie zna. Stopień przygotowań do żniw tej gromady? A kto by tam o to pytał. Jedzie się z programem artystycznym, pośpiewa, potanicy i waca. A praca polityczna, a pomoc dla pracującego chłopstwa? Jakoś się zapomnieli.

Chcieliśmy, aby te dwa przykłady były oświeceniem. Chcieliśmy się ludzi, że więcej takich rad zakładowych, które nie zwróciły uwagi na nadchodzące żniwa, nie ma. Ale jest w tym wątpliwość inaczej. Rady zakładowe mało w tym kierunku zrobiły, ponieważ nie uważają sprawy żniw tak że za swoją sprawę.

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czym wytłumaczyć taki stan rzeczy? Odpowiedź jest prosta. Rady zakładowe albo nie pamiętają, albo nie bardzo wzięły sobie do serca 4 punkty uchwały KC PZPR o pracy związków zawodowych,

W których jest mowa o odpowie

działności aktywu związkowego za pracę nad umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, za rozwój ruchu łączności fabryk ze wsią, za podniesienie naszego rolnictwa na wyższy poziom.

Nie bez winy są tutaj instancje partyjne, które ten odcinek pracy zaniedbały. Utworzyła nas w tym przekonaniu rozmo- wa przeprowadzona z sekretarzem propagandy KM PZPR w Koszalinie, tow. Górską. Na pytanie, jak wydział propagandy ocenia stopień przygotowania ekip robotniczych do kampanii żniwno-omłotowej, tow. Górską odpowiedziała:

— Ekipy nie są do tej pracy przygotowane. Jest to wina KM i KP, które tej sprawie nie poświęciły dosyć uwagi. Była tylko jedna odprawa kierowników ekip, a to stanowczo za mało.

— Co wydział propagandy zamierza uczynić w najbliższym czasie?

— Zwolamy odprawy, poświęcimy wyłącznie pracy ekipy w kampanii żniwno-omłotowej. Potrzebna nam jest jednak ko- niecznie pomoc ze strony KP, który ma lepsze rozeznanie te- renu. Co do mnie — mówię szczerze tow. Górską — wiem co mają robić ekipy w nadchodzącej akcji, ale nie wiem jak te zadania powinny one wykonać. Bo przecież nie chodzi tylko o pomoc techniczną...

Oczywiście. Chodzi przede wszystkim o uaktywnienie naszej wsi, o mobilizację do sprzątu zboża i omłotów, o wykazanie chłopstwu ważności te- gorocznej bitwy o chleb.

I to zadanie, jako główne zadanie polityczne stoi przed naszymi ekipami robotniczymi. Pomocy zaś powinny udzielić ekipom przede wszystkim rady zakładowe.

J. LUBOJAŃSKA

O dobrobyt narodu — o pełny rozkwit socjalizmu

Rolnictwo jest decydującym odcinkiem frontu wielkiej ogólnonarodowej bitwy o szybsze podnoszenie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi. Przeto główne wysiłki partii i państwa ludowego koncentrują się ostatnio na sprawach rolnictwa. Mają one na celu tak rozstrawić nasze rosnące siły i zasoby, tak wykorzystywać owoce socjalistycznej industrializacji kraju, żeby uruchomić ogromne rezerwy naszej gospodarki rolnej, szybciej zwiększyć produkcję roślinną i zwierzęcą.

Bieżącym zadaniom w dziedzinie rolnictwa poświęcone było II Plenum Komitetu Centralnego, 2 i 3 lipca 1954 r. Plenum powzięło doniosłą uchwałę w sprawie likwidacji odlogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk.

Doniosłość tej uchwały polega na tym, że rozwija ona w określonym kierunku wskazania II Zjazdu i wskazuje konkretną drogę do uruchomienia wielkich rezerw rolnictwa. Likwidacja odlogów — to dodatkowe setki tysięcy ton zboża i okopowych, lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk — to najpewniejsza droga rozszerzenia bazy państwowej i rozwoju hodowli. Uruchomienie tych dwóch dzwigni da nam szybko duże i wyraźne korzyści w postaci dodatkowej produkcji zboża, ziemniaków, mięsa i mleka dla ludności pracującej miast i wsi. Jest więc o co się bić, warto się o to bić.

W walce o likwidację odlogów Polska Ludowa ma wielkie sukcesy. Ogromnym wysiłkiem władzy ludowej i mas pracujących zagospodarowaliśmy i wzięliśmy pod uprawę blisko 8 milionów hektarów odlogów, odziedziczonych po niszczycielskiej wojnie i okupacji hitlerowskiej. Jest jednakże faktem, że w końcu ub. roku mieliśmy jeszcze w kraju około 400 tys. ha odlogów i około 400 tys. ha ugorów oraz innych niedostatecznie zagospodarowanych gruntów. Świadczą to wprawdzie, że nasza rewolucja ludowa zlikwidowała odwieczny głód ziemi wśród chłopstwa, ale zarazem świadczą też o tym, że wielu ogniom naszego aparatu państwowego, a także licznym terenowym instancjom i organizacjom partyjnym brak jeszcze ścisłego gospodarskiego podejścia do tak bezcennego dobra ogólnonarodowego jakim jest ziemia uprawna. W rezultacie rozmaitych zaniedbań leżą jeszcze odlogiem w różnych okolicach kraju tysiące hektarów ziemi, nadającej się do uprawy i mogącej rodzić tysiące kwintali zboża, ziemniaków, roślin przemysłowych i roślin pastwisk.

Zadanie, które postawiło II Plenum KC PZPR polega na tym, żeby równocześnie z usilną pracą nad podniesieniem wysokości plonów z całej powierzchni ziemi ornej, w możliwie najkrótszym terminie wziąć pod uprawę cały obszar odlogów, ugorów i innych niedostatecznie wykorzystanych gruntów. Każdy kawałek ziemi w Polsce Ludowej musi być uprawiany, musi rodzić więcej zbóż i innych roślin, musi służyć wielkiej sprawie podnoszenia stopy życiowej ludu pracującego.

Likwidacja odlogów jest za dniem całego rolnictwa. Powołane są do tego i PGR-y, i POM-y, i spółdzielnie produkcyjne, i pracujący chłopi gospodarujący indywidualnie. Poważną rolę w zagospodarowaniu wielkich obszarów leżącej odlogiem ziemi, powinny odegrać państwowe gospodarstwa rolne. PGR-y muszą przejąć większe kompleksy odlogowe o powierzchni ponad 100 ha oraz wszystkie odlogi przylegające do pól PGR. Muszą one zapewnić zaoranie i należytą uprawę wszystkich przejętych gruntów i już w 1954 roku zasiać ozimymi 40 tysięcy ha, resztę zaś dobrze przygotować do siewu wiosennego w 1955 roku.

Tak wielki zakres zadań będzie wymagał od PGR-ów ogromnego wysiłku. utworze-

nia znacznej liczby nowych gospodarstw i zespołów. Uchwała wskazuje jakiej pomocy należy udzielić PGR-om — zwłaszcza w niezbędnej dodatkowej sile roboczej.

Wielką może być tu rola młodzieży. ZMP wystąpił z inicjatywą zaciągu, który skupi najofiarniejszą młodzież pragnącą na najtrudniejszych odcinkach walczyć o zwiększenie obszaru zasiewów i likwidację odlogów.

Również spółdzielnie produkcyjne mają poważne zadania w bitwie o likwidację odlogów. W 1954 roku przejęły one dodatkowo 30 tys. ha gruntów do zagospodarowania. Ażeby dobrze spełnić te zadania, spółdzielnie produkcyjne muszą poważnie podnieść jakość uprawy, w większym stopniu zainteresować się wynikami zagospodarowania wziętych pod uprawę ziem. Powinny w tym dopomóc spółdzielniom terenowe władze państwowe i instancje partyjne. Musi znacznie wzrosnąć aktywność POM-ów w walce o likwidację odlogów. Niech bitwa o likwidację odlogów stanie się zarazem bitwą o umocnienie istniejących spółdzielni i o dalsze sukcesy w rozwoju socjalistycznej przebudowy wsi.

W walce o pełne zagospodarowanie wszystkich ziem uprawnych duże znaczenie ma

wysiłek małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy indywidualnie bądź też w zespołach uprawowych podejmują likwidację odlogów. Wiosną br. zespoły uprawowe zasiały ponad 22 tys. ha takich gruntów. Jednakże wskutek różnych zaniedbań udział chłopów pracujących w tej walce nie był dotychczas wystarczający. Uchwała zobowiązuje terenowe instancje i organizacje partyjne oraz rady narodowe do stworzenia warunków, w których aktywność pracujących chłopów przy likwidacji odlogów mogłaby się znacznie potęgować. Konieczne jest przede wszystkim jak najrychlejsze uporządkowanie stanu prawnego użytkowania ziemi oraz należyte stosowanie przyznanych przez państwo ulg i przywilejów dla zespołów uprawowych.

II Plenum z dużym naciskiem podkreśliło konieczność większego zainteresowania materialnego ludzi pracy w rozwiązywaniu tak wielkiego zadania, jakim jest całkowita likwidacja odlogów. Środki materialnej zachęty jednoczące interes osobisty pracowników z interesem państwa ludowego należy stosować wobec pracowników PGR i POM, wobec spółdzielni i ich członków, wobec indywidualnych gospodarzy i zespołów uprawowych.

Drugim doniosłym zagadnieniem, któremu II Plenum poświęciło uwagę, jest sprawa zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk. Mamy w kraju około 4 milionów ha łąk i pastwisk, które stanowią jedną piątą całości użytków rolnych. Gospodarka łąkowo-pastwiskowa należy w wielu terenach do najbardziej zaniedbanych dziedzin rolnictwa. Zaledwie jedna dziesiąta zielonych użytków przynosi powyżej 40 kwintali siana z hektara, natomiast około 20 proc. łąk i pastwisk przynosi poniżej 10 kwintali z ha. Ta niska wydajność jest jedną z głównych trudności, na które natyka u nas hodowla, a zwłaszcza hodowla bydła. Niski stopień zagospodarowania większości łąk i pastwisk jest wynikiem przede wszystkim zaniedbań, niezrozumienia wielkiej doniosłości tej sprawy. Tysiące pracujących chłopów doceniają ogromną wagę tej gospodarki, chętnie podejmując prace, mające na celu zwiększenie wydajności użytków zielonych. Niestety, aktywność chłopów w wielu wypadkach nie spotkała się z należnym poparciem ze strony rad narodowych. Również liczne organizacje i instancje partyjne dotychczas nie doceniały ogromnej doniosłości melioracji i pielęgnacji łąk i pastwisk.

Uchwała II Plenum KC PZPR wskazuje konkretnie, co należy uczynić, aby w najbliższym okresie radykalnie poprawić stan zagospodarowania łąk i pastwisk, jakiej pomocy udzielić rolnictwu w walce o podniesienie plonów siana z hektara, ażeby umożliwić rozszerzenie hodowli bydła.

Komitet Centralny z naciskiem podkreśla wielką polityczną i gospodarczą doniosłość walki o likwidację odlogów i lepsze zagospodarowanie wszystkich gruntów oraz pełne zagospodarowanie i podniesienie wydajności łąk i pastwisk.

Nie są to sprawy wyłącznie gospodarcze, agrotechniczne lub prawne, lecz w niemiłej mierze polityczne. Polityczne nie tylko dlatego, że mają bezpośredni związek z głównym programowym zadaniem partii i władzy ludowej w obecnym okresie, z hasłem przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących, lecz i dlatego, że likwidacja odlogów, lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk nie jest możliwe bez wciągnięcia w życie najszybszych mas pracujących w mieście i na wsi. Najlepsze bowiem akta państwowe i zarządzenia nie będą wcielone w życie, jeśli organizacje i instancje partyjne nie zdołają usłwa domić i zorganizować do pełnej zapala działalności setek tysięcy zainteresowanych w

tych bezpośrednio chłopów indywidualnych i spółdzielców, pracowników PGR i POM, melioratorów rolnictwa i specjalistów.

Zadania te mają doniosłe znaczenie polityczne dlatego, że walka o unowocześnienie naszego rolnictwa, o likwidację odlogów oraz należyte zagospodarowanie łąk i pastwisk jest częścią toczącej się w kraju walki klasowej. My, robotnicy i chłopi, mężczyźni, kobiety, młodzież, partyjni i bezpartyjni ludzie pracy w mieście i na wsi, dążymy do polepszenia życia, do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do dalszego ugruntowania naszej władzy, do umocnienia państwa ludowego i utrwalenia pokoju, do zapewnienia w naszym kraju całkowitego zwycięstwa wielkiej idei sprawiedliwości społecznej — idei socjalizmu. Nasz wrogiem klasowy — kulacy, spekulanci, reakcjonisci wszelkiej maści, agenci imperializmu chcą bogacić się i tużyć kosztem wyzysku biedoty wiejskiej i średniaków, kosztem robotników i inteligencji, chcą rozwijać gdzie się tylko da spekulację, sabotować dostawy dla państwa, odciągać chłopów od ich obowiązków. Nasz wrogiem będzie wszelkim sposobami podważyć naszą socjalistyczną gospodarkę, pokłócić klasę robotniczą z pracującymi chłopami, osłabić gospodarkę nasz kraj, aby zawrócić go wstecz do przelichych czasów panowania kapitalistów i obszarników. Dlatego też kulacy często rozmyślano wynieść z rąk państwa, łąki i pastwiska, usiłują zhałamować ciemniejszych chłopów, ażeby odwieść ich od twórczej pracy.

Nie można więc bez dalszej izolacji kulactwa, bez walki z wrogiem klasowym odnieść zwycięstwa w bitwie o rozwój rolnictwa, likwidację odlogów i polepszenie gospodarki łąkowo-pastwiskowej.

II Plenum KC PZPR zwraca szczególną uwagę terenowych instancji i organizacji partyjnych na polityczną treść wysunętych zadań. Zadania tych nie rozwiążemy bez wzmożonej pracy organizatorskiej i propagandowej, bez uruchomienia naszych ogromnych rezerw politycznych — aktywności mas pracujących i ich organizacji społecznych, bez rozbudowy, umocnienia i maksymalnego uaktywnienia wszystkich wielkich organizacji partyjnych w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, w PGR-ach i POM-ach. Miliony ludzi pracy gorąco pragną rozwoju naszej gospodarki i polepszenia swego życia. Rola organizacji partyjnych i organów władzy ludowej polega na tym, by sprawnie organizować i śmiało prowadzić naprzód te miliony siły, pomagać im w osiągnięciu wielkiego celu.

II Plenum wymaga od instancji partyjnych, komitetów powiatowych i wojewódzkich prawidłowego kojarzenia pracy organizatorskiej i propagandy w agitacyjnej, pracy gospodarczej i politycznej, wymaga wytrwałości i uporu w rozwiązywaniu zadań. Nie jest to krótkotrwała kampania, lecz długofalowa praca, wymagająca głębokiej znajomości rzeczywistości i ciągłej politycznej ofensywy.

Zadania te musimy rozwiązywać w jak najściślejszym związku z bieżącymi kampaniami. Nie można odrywać pracy likwidacji odlogów od toczącej się obecnie walki o szybkie i sprawne przeprowadzenie zniż i omłotów oraz o wykonanie dostaw obowiązkowych i innych świadczeń na rzecz państwa ludowego. Nie można traktować zadań wysunętych przez II Plenum KC w oderwaniu od naszej walki o dalszy rozwój wielkiego, zwycięskiego ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała II Plenum KC PZPR głosi:

„Walka o pełne zagospodarowanie wszystkich użytków rolnych powinna stać się w myśli wskazań II Zjazdu sprawą całej partii, wszystkich instancji i organizacji partyjnych, każdego członka partii”.

Wszyscy więc do wyteżonej i wytrwałej walki o realizację zadań wytyczonych przez II Plenum Komitetu Centralnego

(15)

(16)

...w 15 lat później

Ciekawe, i pouczające jest studiowanie materiałów z przeszłości. Oto sprawa wozdanie z sesji sejmowej, jednej z ostatnich przed tragicznym wrześniem 1939 roku. O czym też dyskutowano na tej sesji, gdy nad Polską wzbierała groźna chmura, wieszcząca hitlerowską burzę?

Cytujemy: „...idea kolonialna przebojem zdobywa polską opinię publiczną (kto miał reprezentować opinię publiczną zacytujmy poniżej). Działalność zdobywca kolonii głoszą z uporem i wiarą członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej. Wyznawcami tej idei stali się również członkowie rządu i sam rząd Rzeczypospolitej.”

„Pamiętamy wszyscy wielkie wrażenie, jakie w całym świecie wywołało wystąpienie naszego ministra spraw zagranicznych pana pułk. Becka w Genewie, w sprawie surowców kolonialnych. Został zrobiony dalszy krok przez przypomnienie całemu światu o konieczności równego dostępu wszystkich narodów cywilizowanych do źródeł surowców egzotycznych.”

Takie słowa wypowiedział w dyskusji nad expose p. wicepremiera Kwiatkowskiego, członek Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, poseł Michał Pankiewicz, bliski sąsiad pani Ledóchowskiej, która miała reprezentować poglądy „opinii publicznej” na sprawę kolonii dla Polski. Piłse o tym organ Ligi Morskiej i Kolonialnej ze stycznia 1939 roku.

„...Pani hrabina Zofia Ledóchowska, właścicielka majątku Bużany, w powiecie horochowskim, przystąpiła w charakterze członka dożywotniego do Ligi Morskiej i Kolonialnej, deklarując opłatę członkowską w wysokości 1.000 złotych.” I pismo dodaje dalej: „...Obyten czyn obywatelski, świadczący o gorących uczuciach patriotycznych i obywatelskich kresowego ziemiaństwa znalazł jak najwięcej naśladowców.”

Ileż głupoty i ohydy zawierały te krótkie notatki. Z jednej strony pani hrabina Ledóchowska — kresowa z ziemianką, traktująca kresową ludność zatrudnioną w jej majątkach, według kolonialnego systemu, ma wyrażać opinię publiczną. Trudno się dziwić pani Ledóchowskiej; apetyt przychodzi z jeżeniem. Śniły się większe zyski. Kresowa kolonia nie zaspokajała wszystkich ekstrawagancji, wspaniałych jachtów, samochodów, 50-pokojowych pałaców, podróży za granicę, śniły się Madagaskar, własne plantacje i murzyńska służba w przedsiódkach.

A te marne 1.000 zł, ofiarowane „z obywatelskim zrozumieniem”. Pracowali na nie przecież kresowi najemnicy. Pochodzili one z niedopłaconych 50-groszowych dniówek.

Na tejsze samej sesji mówił poseł Pankiewicz: „Do Niemiec samych „obieżysasów” z Kongresówki i Mało polski wyjeżdżają przed 1914 r. około 500.000 rocznie i dalej „Najbardziej ucierpiał na zamknięciu granicy nie-

mieckiej powiat wieluński, który jeszcze w roku 1930 osiągał z emigracji do Niemiec około 10 milionów złotych do chodów”. Jakież bezwzględny cynizm jest zawarty w tym czasowniku ucierniał w odniesieniu do straszliwego to su jakim była w latach międzywojennych konieczność szukania chleba za granicą. Poseł Pankiewicz mówi dalej:

„...Źródła dopływu pieniędzy z emigracji zaczęły gwałtownie wysychać, powodując ogólną pauperyzację wsi i częstokroć degenerację fizyczną ludności. Chleb żytni zniknął już ze stołu małorolnego i bezrolnego chłopca. Nic też dziwnego, że gruźlica na wsi stała się chorobą nagminną, i że w konsekwencji tej wzrastającej stale nędzy chłopca polskiego, daje się zauważyć spadek przyrostu naturalnego”.

Młodzieży w wieku od 15 do 19 lat która wchodził w życie i żąda pracy, mieliśmy w 1932 roku przeszło 3 miliony. Liczba tej młodzieży w obecnych latach stale wzrasta.”

I poseł Pankiewicz kończy swoje wywody:

„...Sądze, że w myśli programowych założeń Obozu Zjednoczenia Narodowe go należy teży, wrzucić przez pana pułkownika Becka w Genewie i obecnie przez pana wicepremiera Kwiatkowskiego na obecnej sesji, przelożyć na język zrozumiały dla zwykłego śmiertelnika, to jest, że Polska kolonie otrzymać musi i że w walce o ten postulat nie ustanie ani na chwilę”. Nędzy mas pracujących chciała sanacja niby „zapobiec” przez ucisk innych narodów i wyzyskiwanie kolonii. Cieszyć się mogła z takich planów jedynie pani Ledóchowska i jej podobni. Dla niej miały być kolonie, na nią obok Murzynów miały pracować te miliony bezrobotnej polskiej młodzieży w koloniach i pogardliwie nazwanych przez posła Pankiewicza „obieżysasów”.

Te dokumenty bezpowrotnej przeszłości przypomniały mi rozmowę ze starszym marynarzem z „Mickiewicza” Koszalińskim. Rozmawialiśmy o Konferencji Genewskiej. Marynarz mówił o naszym poparciu dla delegacji krajów obozu pokoju: skończyć z brudną wojną i kolonialnym wyzyskiem w Wietnamie, umożliwić zjednoczenie Korei i jej pokojową budowę.

Ileż to lat, gdy pułkownik Beck grzmiał w Genewie: kolonie dla Polski? Zaledwie 15. Jakże pouczająca jest konfrontacja tego, co było, a co jest. Nikt nie potrzebuje w Polsce Ludowej emigrować za chlebem. Bezrobocie? Znamy je tylko z opowiadań.

Pani Ledóchowska, podobnie jak treść przedwojennych sesji sejmowych, może być co najwyżej upiorem w bajce dla niegrzecznych dzieci.

Murzyni, którzy mieli w jednej z wyśnionych wizji pani Ledóchowskiej, pracować na jej własnej plantacji, kocha ją polskich marynarzy pływających pod banderą Polski Ludowej. Każdy statek polski witają jak cząstkę naszego kra-

ju, kraju — o czym wie wielu z nich — który walczy także o ich wolność.

Starszy marynarz Koszaliński opowiada:

Do Casablanki wpłynął „Mickiewicz”. Polska bandera ściągnęła wielu Murzynów do pracy, może coś będzie można wreszcie zarobić? Obok burty stało ich tylu, że wystarczłoby do rozładowania wielu podobnych statków. Błagali oczyma o pracę... Do trupu przepychał się dobrze odkarmiony jegomość. Boss — przeleciało wśród nędzarzy. Był na „Mickiewiczu” krótko, wyleciał jeszcze przedzej. Wzburzony, gardłowym głosem ostrzegał ich przed czymś.

Jakim sposobem murzyńscy robotnicy dowiedzieli się, że polski oficer marynarki odmówił podziału zysku, że nie chciał przyjąć propozycji bossa — jed na trzecia dla oficera, a jedną trzecia dla bossa — a reszta dla robotników? Trudno dziś powiedzieć. Jedno jest pewne: murzyńscy robotnicy pracowali na polskim statku za pełną zgodzoną dniówkę.

A potem w czasie pracy zaszedł jeszcze jeden wypadek, który ugruntował miłość i szacunek dla Polski Ludowej i polskich marynarzy wśród czarnych robotników Casablanki.

Upał lał się z nieba. Jeden z czarnych robotników oparł się w pewnej chwili o stojący worek, a potem obsunął się bezwładnie na podłogę. Którys z polskich marynarzy uniósł bezwładne ciało zemdlonego, dał znak tubylcom, żeby mu pomogli. Nieśli zemdlonego przez pokład do kabiny.

Przy mieście załogowej murzyńscy robotnicy zatrzymali się. Gestami, gardłowym głosem dawali znać, że dalej nie wejda... nie mogą...

Dopiero jeden z polskich marynarzy, wytłumaczył im, że w naszym kraju, na naszych statkach nie istnieje zakaz obywateli na statkach angielskich i amerykańskich — że kolorowym nie wolno wchodzić na pewne strefy statku.

Gdy zemdlony obudził się, spryskany wodą i napojony herbata, w kabine toczyła się rozmowa. Polacy łamany językiem angielskim tłumaczyli czarnym robotnikom, że w naszym kraju wszyscy są równi, że w naszym kraju jesteśmy przyjaciółmi wszystkich uciskanych ludzi.

Ożywiły się hebanowe twarze, był w nich wyraz przyjaźni i serdecznego odzania.

Jak dobrze jest pomyśleć, że nigdy już nie będzie u nas takich sesji sejmowych, na których omawiać się będzie w jaki sposób, w imię interesów hrabiny Ledóchowskiej, uciskać inne narody. Jak dobrze jest pomyśleć, że na czarnym ładzie są ludzie, dla których słowo „Polska Ludowa” brzmi jak: wolność, szczęście i przyjaźń narodów.

Kronika partyjna

Dodatkowe egzaminy na Wieczorowym Uniwersytecie

Marksiemu-Leninizmowi

W dniu 14 lipca odbę- da się dodatkowe egzaminy dla słuchaczy I-szego roku Wieczorowego Uniwersytetu Marksiemu-Leninizmowi.

We środę dnia 14 bm. od godz. 8.30 — kolokwium z historii polskiego ruchu robotniczego.

Słuchacze, którzy nie przystąpią do egzaminów w tym terminie zostaną skreśleni z listy słuchaczy WUM-L.

Towarzysze, którzy nie uczestniczyli na WUM-L i refleksyjnie na II-i rok WUM-L mogą zdawać wstępny egzamin z ekonomii politycznej KPZR-u oraz historii polskiego ruchu robotniczego.

Terminowe uruchamianie nowych punktów usługowych i sklepów—obowiązuje

W świetle uchwał II Zjazdu partii, poważne zadania ma do spełnienia handel uspołeczniony, przemysł terenowy i spółdzielczość pracy, w zakresie rozszerzenia sieci sklepów i punktów usługowych. Dlatego też zadania te powinny stać na pierwszym planie tak przed dyrekcjami poszczególnych pionów handlowych jak również referatami handlu i przemysłu terenowego rad narodowych. Referaty te powołane są bowiem do koordynowania i bezpośredniego czuwania nad przebiegiem realizacji tych planów.

Zanim przystąpimy do analizy realizacji rozbudowy sieci sklepów i punktów usługowych musimy stwierdzić, że przed pół rokiem Miejska Ra-

da Narodowa w Koszalinie podjęła w tym kierunku konkretną uchwałę, w której wskazała poszczególnym dyrekcjom i zarządom spółdzielni pracy, ilość i miejsca przyszłych placówek handlowych.

Spśród koszalińskich przedsięwzięć państwowych i uspołecznionych słowa uznania należą się Zarządowi Spółdzielni Inwalidów, który przedterminowo uruchomił zaplanowane trzy punkty usługowe a to: szewskie, flusarskie i renowacji odzieży, oraz Zarządowi Spółdzielni Zegarmistrzowskiej, która uruchomiła przewidziany planem jeden punkt usługowy przy ul. Zwycięstwa.

Mówiąc o punkcie usługowym renowacji odzieży uruchomionym przez Spółdzielnię Inwalidów nasuwa się nam takie zagadnienie. Punkt otwarty został w lokalu, który początkowo przydzielony został Spółdzielni Ozdób Choinkowych. Spółdzielnia nie przyjęła jednak tego lokalu, tłumacząc się tym, że wymaga on znacznego remontu. Przykład Spółdzielni Ozdób Choinkowych nie jest odosobniony i poważnie utrudnia gospodarkę lokalami.

Każde przedsiębiorstwo państwowe, każda spółdzielnia pracy posiada w swym budżecie odpowiednie fundusze na uruchomienie punktów usługowych. Toteż stanowisko Spółdzielni Ozdób Choinkowych jest niewłaściwe.

Jeśli na wyremontowanie lokalu mogła znaleźć pieniądze Spółdzielnia Inwalidów, to również dobrze mogła to uczynić Spółdzielnia Ozdób Choinkowych.

Na przykładzie Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Solidność” oraz szewców „Dobry But”, widzimy inną niezdrową tendencję wśród zarządów spółdzielni, przejawiającą się w dziwnej bojaźni otwierania punktów usługowych poza śródmieściem.

Trzecim niezdrowym zjawiskiem jest uruchamianie na terenie Koszalina punktów usługowych przez spółdzielnie pracy, których siedziby mieszczą się w odległych miastach naszego województwa.

Przy ul. Kościuski 20, usługowy punkt ślusarski uruchomiła np. Spółdzielnia Pra-

cy „Automat” ze Słupska tak, jak gdyby podobny punkt nie mógł zostać zorganizowany przez miejscową spółdzielnię mechaników samochodowych, czy spółdzielnię napraw maszyn biurowych. Podobne punkty usługowe w Koszalinie uruchomiły spółdzielnie pracy „Precyzja” i „Uniwersalna” ze Słupska oraz Spółdzielnia Pracy Stolarzy z Darłowa.

Oceniając z kolei rozwój sieci sklepów, trzeba stwierdzić, że poszczególnie pion handlowy nie trzymają się wyznaczonych im terminów otwarcia nowych placówek.

Rażącym przykładem lekceważenia potrzeb ludności naszego miasta może być Centrala Handlowa „Arged”.

Minał już dawno termin uruchomienia sklepu z artykułami i przybarami gospodarstwa domowego, a tymczasem sprawa otwarcia sklepu znajduje się jeszcze w sferze planów.

Z tej sytuacji wynika prośby wniosek dla Prezydium MRN, a szczególnie jego wydziałów handlu i przemysłu, by dopilnowały wykonania uchwały Miejskiej Rady Narodowej w zakresie uruchomienia nowych punktów usługowych w Koszalinie. (jb.)

Na cześć 10-lecia Polski Ludowej Odpowiadamy na apel chłopów gromady Rekowo

Apel Inicjatorów Czynu Lipcowego na Ziemi Koszalińskiej — chłopów pracujących gromady Rekowo w pow. bytowski, podjęto i realizuje już ponad 500 gromad i 15 tysięcy małych i średniorolnych chłopów Ziemi Koszalińskiej. Co dzień napływają meldunki o podjęciu nowych zobowiązań.

Dodatkowe zobowiązania podjęto w Rekowie Kolo Gospodyń, które postanowiło przyjść z pomocą sąsiadom PGR, przy sprzeczeniu zboża — przepracowując 22 roboczo-dniówki. Chłopi z Rekowa w dniu 15 lipca br. zorganizują trzecią dostawę żywności.

W pow. Złotów, chłopci gr. Głomsk zakontraktowali 300 sztuk bekoniów z czego 232 sztuki już dostarczyli dla państwa — wykonując roczny plan dostawy żywności w 80 proc. Ponadto w pierwszym półroczu dostarczyli ponad plan 12 tys. litrów mleka.

Ob. S. Stobnicki z Mąstka — Wybudowanie zobowiązał się wyhodować 42 sztuki trzody chlewniej i wezwał do pomocy w jego ślady wszystkich chłopów powiatu Mąstko. Ob. Stobnicki zobowiązanie swoje nie tylko że wykonał, ale poważnie przekroczył. Wyhodował na 45 sztuk trzody.

W powiecie Mąstko chłopci gromady Mzdowo, gmina Kępice

zameldowali, że w ramach zobowiązań dokonali naprawy 80 metrów drogi i przydrożnych płotów. Ponadto uregulowali należności w spłacie podatku gruntowego.

Chłopi gromady Drzonowo gm. Brzezie podjęli zobowiązania zbytki zakończenia żniw i do końca sierpnia wykonać roczny plan dostawy zboża dla państwa. Poza tym chłopci odstawią ponad plan 5 tysięcy kg żywności i 10 tys. litrów mleka.

B. Kuzański

Historia nieco przydługa...

W październiku ub. r. w PGR Pomiaraki został wymontowany motor elektryczny do pompowania wody i oddany do naprawy. Wobec braku wody na miejscu, mieszkańcy Pomiaraki muszą przywozić ją ze stawy w gromadzie Węglarki, oddalonej o 2 km. Woda ta jest brudna i nie nadaje się nawet do pojenia inwentarza. Kierownik PGR-u, ob. Fabianowski kilkakrotnie już zwracał się do zespołu w Złotowie w tej sprawie, ale dotychczas nie został zadowolony.

Mieszkańcy PGR Pomiaraki nawet po wodę do gotowania zmuszeni są chodzić do jedynej w gospodarstwie studni. Wobec tego trzeba, by kierownik zespołu w Złotowie zainteresował się zaginionym motorem i postarało się jak najszybciej sprowadzić go i oddać do użytku gospodarstwa.

Karygodne niedbalstwo

W obecnym okresie przygotowują do akcji żniwno-omiotowej sprawa przygotowania maszyn — jest sprawą najważniejszą.

Obok dobrej i po gospodarsku podchodzących do tej sprawy PGR-ów i GOM-ów zdarzają się wypadki lekceważenia tego obowiązku. Np. na trasie Połgówo — Słupsk stoi już od przeszło tygodnia — pięć maszyn do mielenia zboża. Maszyny te stoją na skraju szosy i niezabezpieczone przed deszczem niszczeją.

Przykład ten jest wymownym dowodem marnotrawstwa, oraz braku troski o przygotowanie maszyn do akcji żniwno-omiotowej.

WACŁAW KACPRZAK
Korespondent „Głosu”

Nowi osiedleńcy przybywają na Ziemię Koszalińską

W czerwcu br. na teren województwa koszalińskiego przyjechała wycieczka chłopów z województwa kieleckiego. Chłopi ci zwiedzali spółdzielnie produkcyjne i PGR i zapoznali się z ich osiągnięciami. Uczestnicy wycieczki przekonali się naocznie o możliwościach lepszego gospodarowania, a tym samym lepszego życia na tych ziemiach. Przekonał się również

o tym ob. Tadeusz Pedrycz i w dniu 10 czerwca br. przyjechał do PGR Dolewo pow. Drawsko i zawarł umowę o pracę.

W ślad za ob. Pedryczem przyjechały jeszcze dwie rodziny, które brały udział w wycieczce.

Eugenia Sobczyk
Korespondent „Głosu”

Uwaga filatelistów!

Ostatnio w Koszalinie powstał Oddział Polskiego Związku Filatelistycznego. Fakt ten powitajmy niewątpliwie z radością koszalińscy filateliści. Oddział mieści się przy ul. Harcerskiej Nr 19 telef. 839 w lokalu PTTK i czynny jest w każdą sobotę od godz. 15 — 18.

Ludzie koszalińskiej „Starówki”



Ob. Jan Rejek jest jednym z wielu budowniczych koszalińskiej „Starówki”. Rzetelna i wytężona praca, 140 proc. normy — mówią same za siebie. Takich ludzi jak ob. Rejek mamy więcej, niż wędzliwego, że mieszkańcy Koszalina z zainteresowaniem patrzą na wznoszące się mury swojej „Starówki”.

Czytajcie prasę partyjną



Kino

- KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Flindera 12. „Bohaterowie i bohaterki”. Seanse godz. 18 i 20. „Młoda Gwardia” — Roko-szowo — „Niezwykłeżeni”. Seans godz. 20. ŚLAWNO — „Ślawa” — „Awantura na wsi”. Seans godz. 20. SŁUPSK — „Polonia”. Seanse godz. 18 i 20. USTKA — „Delfin”. „Anna Proletariuszka”. Seanse godz. 18 i 20. BIAŁOGARD — „Batyk”. „Nisustraszony batalion”. Seanse godz. 18 i 20. BYTÓW — „Albatros”. „Cesarzski piekarz” II seria. Seans godz. 20. CZŁUCHÓW — „Uciecha”. „Człuk i Hek”. Seans godz. 20. DRAWSKO — „Drawa”. „Opowieść o prawdziwym czło-wieku”. Seans godz. 20. MIASTKO — „Grażyna”. „Pisnierz słonecznych stepów”. Seans godz. 20. KOŁOBRZEG — „Wybrzeże”. „Mielwody z VII b”. Seanse godz. 18 i 20. SZCZECINEK — „Przyjaźń”. „Aleksander Matrosow”. Seanse godz. 18 i 20. ZŁOTÓW — „Rodło”. „Tajne akta firmy Solvay”. Seans godz. 20. WALCZ — „Tęcza”. „Nauczyciel tańca” I seria. Seanse godz. 18 i 20. CZAPLINEK — „Plast”. „Rimski Korsakow”. Seans godz. 20. ZŁOCIENIEC — „Mewa”. „Włosna”. Seans godz. 20. ŚWIDWIN — „Warszawa”. „Cyrk”. Seans godz. 20. POŁCZYŃ-ZDRÓJ — „Wolność”. „W Teatrze batyryków”. Seans godz. 20. MIELNO — Wlejskie KB — „Starek Derben”. Seans godz. 19.

USTRONIE MORSKIE — Wlejskie KB — nieczynne.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komuni-katu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Cyrk Nr 4

Koszalin przy ul. Jedności Dział przedstawienie o godz. 19.15.

W sobotę i niedzielę dwa przedstawienia dziennie i to o godz. 15.15 i 19.15.

Kierownictwo Państwowego Cyrku Nr 4 zawiada mia, że w celu umożliwienia mieszkańcom wsi oglądnięcia przedstawienia bilety zbiorowe można za mawiać telefonicznie, kilka dni naprzód. Nr telefonu 298 Koszalin.

Radio

PROGRAM I
15 lipiec 1954 (czwartek)
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00.
8.10 Aud. dla wsi. 8.25 Muz. 8.30 Kalend. 8.37 Konc. 7.15 Muz. popularna. 8.00 Muz. rozrywkowa. 8.30 Dla dzieci młodzieży — słuchowisko pt. „Różowe szkieleto”. 8.50 Włoska muzyka operowa. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”. 10.00 Konc. muzyki polskiej. 10.55 Konc. solistów. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Muz. rozrywkowa. 12.29 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. pt. „Zabawy i tańce z piosenką wakacyjną. 16.05 Aud. aktualna. 16.20 Konc. estradowy. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 W. Frieman — „Sulta mazowiecka”. 18.00 Konc. słynnych solistów. 18.20 Aud. aktualna. 18.30 Z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego” — Symfonia Nr 1 G-moll. 19.30 Satyrycy przed mikrofonem — Magdalena Samozwaniec. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Gra orkiestra taneczna PR p. d. Jana Cajmiera. 21.00 Odpowiedzi Fa-li 49. 21.12 „Pieśniarze polscy”. 21.40 „Dzień dobry Toporna” odc. pow. Jaju Kurka. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 „Artyści muzyki kameralnej”. 22.45 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Ślusarzy narzędziowych i maszynowych, tokarzy metalowców — zatrudnił od zaraz Słupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego w Słupsku. Oferty prosimy zgłaszać w dziale kadr S. Z. S. O. Warunki przyjęcia i zaszerogowania według układu zbiorowego o pracy w przemyśle metalowym. K-214-0

5-ciu wykwalifikowanych sieciarezy — przyjmie natychmiast Montownia Sieci Zespołu Rybackiego w Słupsku. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Zespołu — Słupsk, ul. Popławskiego 18. K-216-0

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszukuje Instytut Naukowo-Badawczy. Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Informacje: Zakład Doświadczalny Dworek (st. kol. Miłogoszcz). G-331-1

UNIWAŻNIENIE

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Koszalinie unieważnia trzy pieczątki używane dotychczas przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Koszalinie. 1) podłużną, blankietową o rozmiarach 25 mm x 60 mm „Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Koszalinie L. dz.”, 2) okrągłą o średnicy 23 mm „Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Koszalinie”, 3) podłużną o rozmiarach 32 mm x 55 mm „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział Oświaty. Centralna Biblioteka Pedagogiczna Nr. inw. w Koszalinie.”. K-224-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decydują z dnia 21 czerwca 1954 r. Nr. Sa. A. II — 9/11/54 r. zmieniło ob. Bakula Stanisław nazwisko rodowe z Bakula na BAKULSKI. P-328-1

PODZIĘKOWANIE

Wyrazy głębokiego uznania i podziękowania składam Dyr. Szpitala Pow. w Bytowie, Dr Walkowiakowi Zdzisławowi za pomysłnie przeprowadzoną skomplikowaną operację w moim podeszłym wieku. W chwili walenia się losu mojego życia, dr Walkowiak poświęcił wszystkie swoje zdolności, aby szczęśliwie ukończyć blisko 4 godz. operację i utrzymać mnie przy życiu. Dla dokonania transfuzji krwi, jako krwiodawczyni stanęła natychmiast siostra Wanda Słomińska. Całemu zespołowi uczestniczącemu przy operacji i leczeniu — składam serdecznie podziękowanie — była pacjentka Saborowska Franciszka z Bytowa. P-340-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „UNIWERSALNA” w SŁUPSKU, Al. Popławskiego Nr. 3.

Telefon 26 — 73.
zawiadania, że wykonuje PRACĘ ELEKTROTECHNICZNE W ZAKRESIE PRZEWIJANIA SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH RÓŻNYCH TYPÓW K-219-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

CHRZĄSZCZ Zuzanna zam. w Starym Gronowie pow. Złotów — zgubiła legitymację służbową 150 proc. zniżki, wydaną przez Prez. Pow. Rady Narodowej w Złotowie. P-332-1

GERBER Barbara zgubiła legitymację szkolną Nr 87372, wydaną przez Państwową Szkołę Pielęgniarską w Szczecinku. P-337-1

NAKUASKA Jadwiga zam. w Szczecinku — zgubiła świadectwo szkolne klasy siódmej, wydane w grudniu 1954 — Szkoła Podstawowa 1 — Szczecinek. G-329-1

TRYNDA Stanisław zam. Jarostawiec k. Stawna zgubił dowód osobisty, stałe zezwolenie na zamieszkanie w strefie nadgranicznej, legitymację służbową Zarządu R/stacji, kartę informacyjną wypisu szpitalnego w Słupsku i legitymację SPO. P-338-1

PANEK Katarzyna zgubiła legitymację kolejową (rodzinna) Nr 134828, wydaną przez PKP w Słupsku. G-330-1

NOWICKI Kazimierz — zgubił zezwolenie na zamieszkanie w strefie nadgranicznej (Ustka), wydaną przez Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku. GP-321-1

RETMAŃSKI Władysław zgubił pieczątkę — „Wydmo — Leśny Obwód Witowo”. GP-333-1

CZEKOŃSKA Krystyna zam. w Szczecinku zgubiła świadectwo szkolne klasy siódmej, wydane w grudniu 1954 — Szkoła Podstawowa 1 Szczecinek. G-330-1

KOJRO Michał — zgubił przepustkę stala, wydaną przez Słupską Fabrykę Narzędzi Rolniczych. GP-335-1

ZDANOWICZ Jan — zgubił legitymację ubezpieczeniową Nr 019968 SD, wydaną przez Powiatowy Zarząd Weter. Słupsk. GP-334-1

LOKALE

ZAMIENIE mieszkanie 3 pokoje z wygodami w Słupsku na podobne w Koszalinie. Wiadomości: Słupsk, Wyspiańskiego 8/2. G-327-1

ZAMIENIE mieszkanie trzy-pokojowe z ogrodem w Słupsku na dwupokojowe w śródmieściu Koszalina. Wiadomości: Słupsk, Nadmorska 34. GP-332-1

U naszych przyjaciół

NOWA WIELKA FABRYKA SODY W BULGARII

W dolinie Downy w pobliżu miasta Stalla w Bulgarii wybudowano wielką fabrykę sody.

Po uruchomieniu wszystkich oddziałów fabryka całkowicie zaspokoi potrzeby kraju a część produkcji można będzie wywozić za granicę. Wszystkie procesy produkcyjne będą zmechanizowane i automatyzowane. Nowoczesnych maszyn dostarczył Związek Radziecki. Wyszkolono kadry i zachęcono do nowej fabryki, z których 60 zdobyło kwalifikacje w Związku Radzieckim.

W pobliżu przedsiębiorstwa powstaje nowe miasto z domami mieszkalnymi dla robotników, ze szkołami, kinem i przedszkolem.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA W ALBANI

Centralny organ KC Albańskiej Partii Pracy „Zori i Popullit” donosi, że w rolnictwie albańskim umacnia się sektor spółdzielczy. W 128 spółdzielniach produkcyjnych zrzeszonych jest obecnie 7.435 gospodarstw chłopskich, tj. o 23 proc. więcej niż w 1952 r. Posiadają one 25,8 tys. ha, czyli o 30 proc. więcej niż w 1952 r. Ich udział w ogólnym zbiorze buraka cukrowego wynosi 50 proc., a bawełny — 23 proc.

Państwo udziela spółdzielniom produkcyjnym wszechstronnej pomocy. Połowa prac polowych w spółdzielniach produkcyjnych jest zmechanizowana.

Na drodze do socjalizmu

Ludzie pracy Czechosłowacji wypoczywają w kraju i zagranicą

TAM, gdzie kiedyś nierób — kapitalista marnował czas i pieniądze wyciśnięte z robotnika, dziś ludzie pracy Czechosłowacji wypoczywają uprawiając wszelkiego rodzaju sport, gry, śpiewają oraz wymieniają wzajemne doświadczenia swej pracy i życia. Najlepsi pisarze, artyści i zespoły artystyczne przyjeżdżają, aby w serdecznej atmosferze porozmawiać z robotnikami.

Ośrodki wczasowe w Czechosłowacji urządzone są w najpiękniejszych miejscowościach: Wysokie Tatry, Karkonosze, Beskidy, Szumawy, w lasach, nad jeziorami i rzekami, a także w znanych zdrojowiskach jak Mariańskie Łaźnie, Karlovy Vary, Luhačovice i inne. Liczba korzystających z wczasów stale wzrasta. W 1947 roku statystyka wykazywała 81.685 wczasowiczów, w roku 1952 było ich 310.000 a w ostatnim roku już 340.000 związkowców spędzało swe urlopy w ośrodkach wczasowych.

Program domów wczasowych obejmuje najróżnorodniejsze formy sportu, gier i gimnastyki. Oprócz masowych sportów jak piłka nożna, siatkówka, strzelnictwo, pływanie, ping-pong, niektóre miejscowości wczasowe umożliwiają korzystanie z żeglówek i motorówek a nawet samolotów. Są także i takie ośrodki, gdzie ludzie pracy mogą uprawiać

że sporty, które były dawniej wyłącznie dostępne dla garstki kapitalistów: golf i jazda konna. Często (jeżeli ośrodki wczasowe położone są blisko siebie) organizuje się pod kierownictwem fachowym instruktorów, zawody i wyścigi, które wprowadzają wiele emocji i pogodnego uroczajstwa w ten bez troski okres życia wczasowego.

Rozpowszechniony jest również inny rodzaj wczasów — pobyt w Pradze, z myślą o tych, którzy mieszkają z daleka od większych miast i nie mają możliwości częstego korzystania z ośrodków życia kulturalnego. Korzystający z tej kategorii wczasów, to przede wszystkim pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, ośrodków maszynowych i traktorowych, pracownicy leśnictwa itd. Wielu spośród nich — to tacy, którzy po raz pierwszy w życiu udają się do stolicy. Umieszczeni zostają w „Domu wczasów” — dawnym luksusowym hotelu „Imperial” i są otoczeni serdeczną atmosferą gościnności. Program ich pobytu polega na zwiedzaniu historycznych miejsc, muzeów i wystaw. Uczestnicy wczasów kulturalnych spędzają wieczory w najlepszych teatrach, na koncertach itp. Poza tym liczne wycieczki autokarami i statkami w okolicie Pragi — wypełniają program ich pobytu w stolicy.

Organizatorzy wczasów związkowych nie zapomnieli także o tych, którzy lubią turystykę jako sport i jako wypoczynek. Dla nich organizuje się wczasy turystyczne w najciekawszych rejonach kraju. Uczestnicy zbierają się z najrozmaitszych części Republiki w pewnym określonym punkcie wyjścia i stąd po zawarciu wzajemnej znajomości, według z góry ustalonego planu wyruszają w drogę, aby etapami zwiedzać najpiękniejsze okolice Karkonoszy, Beskidów czy Tatr.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj wczasów pracowniczych, dostępny dla zaawansowanych przodowników pracy, racjonalizatorów. Są to 15-dniowe wczasy w krajach demokracji ludowej i w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Tysiące robotników, którzy specjalnie przyjeżdżają do wielkiej budowy socjalistycznej Czechosłowacji spędzają już swoje urlopy nad Morzem Czarnym, w Rumunii, Bułgarii, w Polsce czy w NRD.

W czasie swego pobytu, uczestnicy korzystają z komfortowych domów wczasowych, gdzie otoczeni są troską i gościnnością. Przy końcu takiego pobytu za granicą wczasowicze spędzają przeważnie 2 dni w stolicy danego kraju, gdzie zapoznają się pokrótce z jego historią, jego obecnym rozwojem.

Nie zapomniano też w Czechosłowacji o zasłużonym wypoczynku dla pracowników rolnych. W okresie zimowym, wolnym od prac polowych, rolnicy spędzają swoje wczasy albo w ośrodkach wielko-miejskich, albo też w górach.

W miastach zwiedzają wystawy, chodzą do teatru, i na koncerty, rozmawiają z reprezentantami sztuki i polityki. Wszędzie przyjmowani są serdecznie i sami przekonują się o tym, jak znosi się w państwie demokratycznym odwieczne barierę między mieszkańcami miast i wsi.

(Opr. H. D.)



W najpiękniejszych miejscowościach górskich wypoczywają ludzie pracy Czechosłowacji.

SPORT — SPORT — SPORT

Sportowcy Szczecinka uczestniczyli w II Ogólnopolskim Splywie Wodnym

Jak wiadomo, w Gdańsku zakończył się II Ogólnopolski Splyw Wodny zorganizowany na trasie Bydgoszcz — Gdańsk dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej. W splywie brali również udział sportowcy naszego województwa — kajakarze Spójni ze Szczecinka. Piętno o tym nasz korespondent: „W zorganizowanym przez PTK określonym punkcie wyjścia i stąd po zawarciu wzajemnej znajomości, według z góry ustalonego planu wyruszają w drogę, aby etapami zwiedzać najpiękniejsze okolice Karkonoszy, Beskidów czy Tatr.

Wśród nich był zarówno „stary kajakarz” ob. Sugak, jak i Benjamin 12-letni Adaś Kruszyński. Zawodnicy długo i starannie przygotowywali się do udziału w splywie, tak aby 116-kilometrową trasę przebyć w jak najlepszej formie. Pragnieniem każdego z nich było zdobyć odznakę K. O. T. Wysłanie kajakarzy na splyw do brze świadczy o pracy sekcji sportów wodnych Spójni Szczecinek i przewodniczącego tej sekcji ob. Kruszyńskiego. Szkoda tylko, że

Spójniacy byli jedynymi reprezentantami naszego województwa w tej pięknej imprezie i że inne zrzeszenia nie pomyślały o wysłaniu swych zawodników”.

TADEUSZ KOMECKI
Korespondent „Głosu”

W ostatniej chwili — przed oddaniem do druku gazety — otrzymaliśmy od szczecińskich kajakarzy kartkę z pozdrowieniami ze splywu dla redakcji i czytelników. Dziękujemy za nią wodniakom ze Szczecinka, życząc dalszych sukcesów sportowych.

Zdobywajcie
SPO!

Nasz humor



Bez podpisu.



(12) — Przygotowałem, przygotowałem! — Pisula palec podniósł. — Jaj pół tuzina, mąki dziesięć kilo. Bo bieda, panie pułkowniku, bieda dusi człowieka. Prosiłaczka hodowałem od wiosny, myślałem, żołnierzykom naszym hoduję, co nas od komuny, od komuny broni! Ach, nieszczęście, zachorował prosiłaczek, czym prędzej zarznąć musiałem na żniwa...

— No, a te jaj pół tuzina? — spytał Turoń z isticzającą ironią.

— Panie pułkowniku, właśnie mówię, hołota! Pan porucznik przemawia ślicznie, a oni nic! Podwodę postawił pan porucznik na ulicy, kazał, żeby znosić, kto co może. To komuna słuch puściła taki, że nie! Ze jak kto dawać będzie — to ten chwasytał! To się przestraszyłem, uczciwie mówię, jak na spowiedzi! Myśle, pół tuzina jaj, parę kilo mąki — i za to, żeby mi do końca życia hołota od chwasytów wymyślała. Nie, myśle, nie nabierzciecie!... I w chacie, panie pułkowniku, w chacie przesiedziałem, anim nosa na ulicę nie pokazał, dopóki cały oddział sobie nie poszedł. O, bo nie głupi Pisula, panie pułkowniku, nie głupi...

— Nie głupi, nie głupi! Indyk też nie głupi. W chałupie pan Pisula przeczekał. To czegoście do końca nie poczekał! Idźcie do swej chałupy, siedźcie! Czego się paletaćie tutaj.

— Panie pułkowniku...
— Gadać, co we wsi. Jak oddział przeszedł...
— Właśnie, panie pułkowniku... Sam nie wiem, co myśleć...

— No!
— Niedobrze, panie pułkowniku... Bolszewicy, to oni byli zawsze? Ale przedtem choć respekt mieli... Jak który zanadto sobie pozwalał, to mu się przygadawało: patrzyj, patrzyj, żeby cię nie zakatrupił. Tu... To jest pan pułkownik się nie zgniewał... A teraz...

— Co teraz. Pyskują.
— Gdyby! Śmieją się... Ze już koniec z Turoniem jak do chłopca grzecznie zaczyna przemawiać... Ze niby pewno siły nie starcza... No i dopiero...

Pisula podniósł oczy na Turonia i urwał. Krew tamtemu przyplęnęła do twarzy, aż policzki, zdawałoby się, pełniejsze, jakby wydeję się stały, żyły na skroniach nabrzmiwały, wargi zaczęły podrygiwać.

Siedzieli tak z pół minuty, milcząc każdy po swojemu — ten z lęku, ów z wściekłości.
Przemógł się wreszcie Turoń. Mówić zaczął głucho, mściwie:

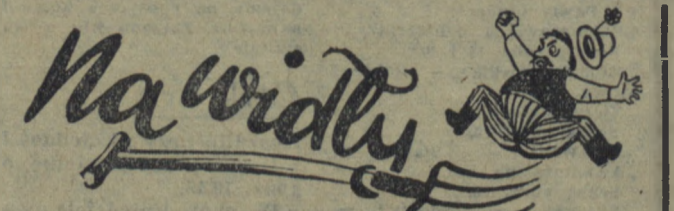
— Proście mojej łaski, znaczy się... dobrze...
Nic innego Pisula nie mógł: ręce złożył, westchnął głęboko. Turoń mówił dalej takim tonem, jakby nie spełnienie prośby „gospodarzy” janowieckich, ale wyrok sądowy wygłaszał.

— Przyjść, przyjdę. A dalej... zobaczymy, na ile siły mi starczy. Tylko, że... Zwyności mi przygotowałem! Akurat i bez zawracania głowy! — porykiwał już po swojemu. — Sześć jsek! Krów ze trzy! Wieprzowiny dwa cetnary. Mąki tonę!

Pisulowi usta trochę się rozchyliły, dolna warga opadła, zaczął coś, ale tylko pojeakiwanie jakowś z tego wyszło.
— Po drugie. — ciągnął Turoń. — Mówicie, bolszewicy, bolszewicy!... Kto bolszewik, gadać!

— Wszyscy, panie pułkowniku, cała wieś — rozłożył ręce Pisula — jak Boga...
— Cała wieś! Wy też, wychodził.
— No, gospodarze...
— Cała reszta w partii, znaczy w pepeerze.
— Ale skąd, panie pułkowniku!...
— Więc kto w partii, nazwiskami!
Pisula oczy wybaluszył.
— Żeby w pepeerze, takich nie... — rzekł niepewnie. — Bolszewicy, owszem. Ale żeby w pepeerze...
— Ech, byku! Więc, partyjnych nie ma?
— Nie ma partyjnych...
— No, a takich, żeby za komuną.
— Za komuną wszyscy...
— No, ale tacy najgors! Co innych za sobą ciągną. No, po ichniemu, aktyw.
Nie rozumiał Pisula.

(D. c. n.)

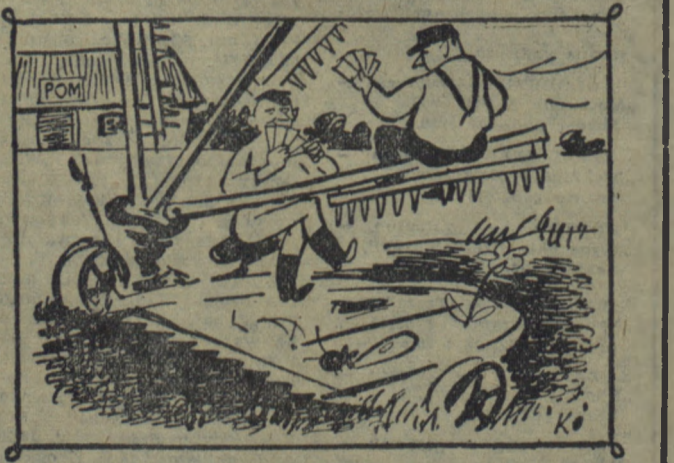


„Nie ma tego złego”

U ob. Wł. Sobejki w Sarbinowie (gm. Będzino, pow. Koszalin) od sześciu lat stoi na polu żniwarka. Niedawno u ob. Sobejki był kierownik GOM-u i miejscowy sołtys. Rozmawiali sobie w naj lepszej sędząc na żniwiarce, lecz widocznie nie widzieli na czym siedzą, bo nikt nie zwrócił uwagi, że cenna maszyna, która na pewno przysłużyła się w zbliżających się żniwach marnuje się na polu.

Ob. Sobejko ma pomieszczenie na tę maszynę, a fakt, że nie troszczy się o nią świadczy o jego niedbalym stosunku do mienia społecznego.

Wg korespondencji J. W.



—Całe szczęście, że jest na czym usiąść. Trawa jeszcze mokra po wczorajszym deszczu.